Nr. 106. Lwów — Środa dnia 9 Maja. Rok 1900.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h. w Niemczech . . 3 „ — w innych Państwach . . 4 „ —
Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . 12 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, [illegible] i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia i przedpłatę miejscową przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników Sokołowskiego w Lwowie, Pasaż Hausmanna l. 9.
Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W urzędowych ogłoszeniach: [illegible] za każde słowo 4 h. [illegible] . . 6 h. [illegible] . . 8 h. Ogłoszenia na trzeciej stronicy: [illegible] wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . . 60 h.

Dziś: śr. św. Grzegorza | Wasylja
Jutro: czw. św. Izydora Or. | Symeona

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca o g. 4 m. 35 Zachód „ „ 7 m. 19

Długość dnia godzin 14 m. 44 Przybyło dnia od wczoraj 4 m.

Nasi moraliści.

Coraz częściej czytamy w naszych dziennikach, przeważnie warszawskich, że jakiś Francuz, albo Anglik, który wpadł do Polski, jak po ogień, był wypytywany przez jakiegoś dziennikarza, co też o nas myśli, i zawsze miał w zapasie mnóstwo spostrzeżeń, z tego [illegible], których wcale nie ukrywał. Z tego? Przedewszystkiem wynika, że ci podróżnicy są niegrzeczni, ale o to do nich mają pretensyę ich rodacy, którym oni psują opinię. Wynika następnie, że jak wszyscy podróżnicy, są skłonni do uogólniania, a więc do zestawień i wniosków, pozbawionych wszelkiej wartości. Niemniej jednak to, co oni mówią, podawane jest nam w artykułach moralizujących, w formie bajeczek [illegible], które je mają za zdolne i chętne, a więc zrozumieją, o co chodzi i zechcą się poprawić. Tak teraz jakiś Francuz ogromnie się dziwił, dlaczego my nie „zapoczątkujemy“ u siebie związków „współdzielczych“, które wszędzie stały się [illegible] nowe formy życia. Wzory takich związków są gotowe — tylko je wziąć i żywcem przenieść na grunt polski, a wszystko odrazu pójdzie jak z płatka. W Anglii i Francyi nazywają się takie stowarzyszenia kooperacyami, w Rosyi zaś artelami, gdzieindziej — spółkami, bractwami, trustami, syndykatami i t. d. Tylko my jedni do takiego stopnia nie mamy zmysłu do podobnej formy zarobkowania, iż nawet nie umiemy jej nazwać po swojemu i jedynie dzięki lingwistycznej pomysłowości niektórych reporterów, wyszliśmy z tej biedy: chwała Bogu, oni „zapoczątkowali“ wyraz „współdzielczość“! Tytuł jest — [illegible] sama się rozwinie, jeżeli Francuzi i Anglicy, zawadzając w swych podróżach o naszą zacofaną ziemię, zechcą często nam przypominać owe zagraniczne wzory.

Ale jak bez wyrazu „zapoczątkowanie“ możemy się obejść, bo zdawna mamy wyraz „wdrożenie“, tak samo wszelkie „współdzielczości“ znaliśmy w odległej przeszłości bardzo dobrze i nazywając je „zadrugami“, tworzyliśmy je niejako od innych narodów. Potem jednak w naszym charakterze narodowym począł tak silnie wyrastać się indywidualizm, że forma wspólnego osiągania zysków zanikła. Każdy z nas wolał mniej, byle nie potrzebował przekazywać na kogoś swej woli. Przesada w tem jest niezaprzeczenie fatalną wadą, ale morały i kazania podróżników jej nie naprawią. Skoro znaliśmy tę formę osiągania zysków, skoro ją posiadali [illegible] i ar[illegible] nich, że [illegible] samo pomoże.

To samo widzimy gdzieindziej — wszędzie, gdzie indywidualizm [illegible] rozparł w charakterze narodowym. W Saksonii osiągają zadrugi (kooperacye) świetne rezultaty; zdumiewają one wielkością swoich obrotów, ale zarazem biorą ludzi w takie cęgi, że człowiek staje się tylko jednym ogniwem w systemie kół, obracających się z mechaniczną dokładnością. Milionowe cyfry w rocznych rachunkach tych spółek spożywczych, rzemieślniczych, budowlanych i t. d. kończą się długimi szeregami zer, na które patrząc, mimowoli przychodzi na myśl, że i ludzie tam stali się zerami. A zastanowienie potwierdza tę przelotną myśl — i to jest rezultat przesady w rozwoju zadrug. Mniej świetnie, zawsze jednak okazale rozwinęła się ona w Anglii, w Rosyi — jedynie w tej ostatniej pod silnym rządowym naciskiem.

Przejdźmy teraz do wręcz przeciwnych rezultatów. Chciano we Francyi koniecznie za[illegible] rozwiązanie kwestyi robotniczej, mniemano, że tym sposobem znikną walki pracy z kapitałem. Z zapisów i ze składek powstał ogromny fundusz, za który wzniesiono robotniczą fabrykę szkła w Albie. Taki początek zrobiono cztery lata temu: rząd uwolnił ją na lat kilka od wszelkich podatków i zniżył dla niej taryfy kolejowe. Magistraty 39-ciu miast, rządzonych przez socyalistów i wszystkie tak zwane „Domy ludowe“ zaraz poczyniły w niej zamówienia na szyby, butelki i szkła do latarń. Robotnik jako współwłaściciel, krytykował dużo, robił zaś jak najmniej. Rok pierwszy skończył się niedoborem 24.749 fr. 92 cent. Zgaszono jeden piec i dzienną płacę zmniejszono o 40%. Wtedy robotnicy-współwłaściciele poczęli zwolna przenosić się do sąsiednich hut, prowadzonych kapitalistycznie. Rok drugi dał niedobór prawie 25 tysięcy franków. Wówczas dwa syndykaty robotnicze, „L'Egalitaire“ i „L'Avenir“, pożyczyły tej hucie po [illegible] sto tysięcy franków i wydano odezwę do wszystkich stowarzyszeń robotniczych, aby popierały wyłącznie hutę w Albie. Jako owe stowarzyszenia poczęły wchodzić w handlowe stosunki tylko z tymi handlarzami szkła i wina, którzy nabywali butelki w Albie. Zamówiono w niej butelek 3,629.883, ale ona dostarczyła tylko 2,075.380 — i znowu był niedobór. Więc teraz, aby ratować przedsiębiorstwo, wypuszczono 20 tysięcy obligacyj pięciofrankowych i kazano je rozebrać robotnikom. Wedle planu, po sześciu latach zacznie się ciągnienie, dokonywane losowaniem, umarzanie tych obligacyj, przyczem na każdą wylosowaną będzie się płaciło sześć franków. A ponieważ ostatnie losowanie nastąpi za lat 30, przeto średnio biorąc, za piętnastoletnią pożyczkę pięciu franków otrzymają właściciele obligów jeden frank procentu, ponieważ zaś przez pierwszych sześć lat nie będzie losowań, przeto właściwie trzeba liczyć 21 lat jako średnią długość pożyczki. Otóż to wynosi mniej, niż 1% rocznie. Ale widocznie uznano, że i tak tani kredyt nie uratuje robotniczej huty, skoro syndykat związków socyalistyczno-robotniczych we Francyi wziął hutę w kuratelę. Złożono zarząd z przedstawiciela robotników-współwłaścicieli huty, z dwóch delegatów stowarzyszeń socyalistycznych (L'Avenir i Plaisanse) i z płatnego dyrektora, na którego powołano specyalistę-hutnika, przemysłowca, kapitalistę, który oddał dzieciom swą fabrykę, a sam poszedł na tę służbę.

Z tego wynika, że nie dość jest wziąć obcy doskonały wzór, aby rzecz doskonale poszła. Trzeba jeszcze w naturze swej mieć skłonności odpowiednie takiej formie zarobkowania. Co zaś jest w naturze, to samo przez się wystąpi, bez żadnych nawoływań. Dobrze jest pokazywać obce wzory, bo to uczy i może obudzić odpowiednie skłonności, jeżeli one są, ale wyszydzać kogoś za to, że nie robi tego, co inni robią, nie jest rozumnie.

W końcu — przecież rzetelnym moralistom nie o to powinno chodzić, żeby pewne grupy wiązały się dla osiągania największych zysków. Do tego nie trzeba nikogo zachęcać, bo każdy sam o tem myśli, nieraz może zawiele. Trzeba zachęcać tylko do uczciwej i usilnej pracy — a jak ją kto wykonywa: całą sam, czy też częściami w spółce — to ze stanowiska społeczno moralnego rzecz podrzędna. A z tego stanowiska rzecz biorąc, kto wie jaka forma pracy lepsza: indywidualna, czy zadrużna. Tylko w sprawach dotyczących ojczyzny, całego narodu, zadruga jest niewątpliwie konieczna i obowiązkowa.

Na progu nowej sesyi.

Piszą nam z Wiednia, 7 maja:

Jutro rozpoczyna się ciąg dalszy przerwanej 17-go marca sesyi Rady państwa. Pierwszy jej ustęp po dawnych gwałtownych burzach obstrukcyjnych, a potem po zupełnem usunięciu parlamentu na bok, niezawodnie oznaczał pewną rekonwalescencyę. Czy jutro parlament-pacyent dozna niebezpiecznej recydywy? Oto zagadka, od której rozwiązania zależy więcej, niż los jednej kadencyi parlamentarnej.

Niewątpliwie ogromna większość posłów w zgodzie ze znaczną większością ludności szczerze pragnie przywrócenia prawidłowej czynności parlamentu, zgody pomiędzy narodowościami i gorliwej pracy około podniesienia ekonomicznego bytu. Zasadniczo namiętnej walki, choćby rozbicia parlamentu pragną frakcye skrajne: niemiecko-radykalna frakcya Wolfa i Schoenerera, aby w niewodzie chaosu parlamentarnego łowić ryby... wielkoniemieckie i protestanckie; czesko-radykalna, która udaje, że wierzy, iż po obaleniu Rady państwa i konstytucyi w pełnym blasku zajaśnieje samodzielne królestwo czeskie; nareszcie socyalistyczna — ta o tyle, że po wykazaniu niezdolności teraźniejszej Izby poselskiej do pozytywnej pracy, spodziewa się oktrojowania ustawy w powszechnem głosowaniu celem „odmłodzenia“ parlamentu i zdziesiątkowania stronnictw „mieszczańskich“. Właściwie więc kwestya uruchomienia parlamentu jest kwestyą walki pomiędzy wszystkimi żywiołami wytrawnymi i prawdziwie patryotycznymi, a różnego rodzaju radykalizmem. W każdym razie nie wchodzi w grę walka pomiędzy światem germańskim a słowiańskim, skoro pomiędzy tymi, którzy pragną przywrócenia normalnej czynności parlamentu, widzimy, obok umiarkowanych stronnictw niemieckich, Polaków, Włochów, Rumunów itd., a na odwrót największe niebezpieczeństwo grozi parlamentaryzmowi równocześnie od radykałów niemieckich, jak czeskich, od Wolfa, jak od .. Stráńsky'ego!

Stronnictwo Wolfa powraca do Izby nieco osłabione. Wbrew szumnym zapowiedziom wydawcy *Ostdeutsche Rundschau*, nietylko p. Prade i niemiecko-narodowa frakcya w Sejmie czeskim nie poddali się jego kierownictwu, lecz przeciwnie oświadczyli się stanowczo przeciwko dyktaturze Wolfa. Nawet w Styryi, gdzie dotąd wywierał hypnotyzujący wpływ na koła niemiecko-narodowe, p. Wolf swemi dyktatorskiemi zachciankami i swym nałogiem do oszczerstw wywołał przeciwko sobie prąd bardzo silny. Należałoby zatem przypuszczać, że na jutrzejszem zebraniu prezesów sprzymierzonych klubów niemieckich bardzo wyraźnie zaznaczy się żądza zupełnej emancypacyi z pod komendy Wolfa i Schoenerera.

Co do klubu młodoczeskiego, to *Lidove Nowiny* skłamały, zapewniając, że klub już zdecydował obstrukcyę. Ma się to stać dopiero jutro, krótko przed otwarciem sesyi Izby poselskiej. Mniejsza o to, co klub młodoczeski uchwali, tyle jest rzeczą pewną, że młodoczesi sami nie mogą w parlamencie wiedeńskim skutecznie przeprowadzić obstrukcyi. Kiedy ją rozpoczęli w r. 1894, mogli liczyć na poparcie frakcyi niemiecko narodowej, tudzież chrześcijańsko-socyalnej, które stanęły w skrajnej opozycyi przeciwko gabinetowi ks. Windischgraetza, a potem hr. Badeniego. Dziś jednak młodoczesi nie mogą liczyć znikąd na poparcie, a chociażby 60 członków klubu młodoczeskiego zawsze w komplecie stanęło do boju, to jednak nie zdołają zupełnie ubezwładnić parlamentu, chociaż utrudnią pożyteczną pracę. Jeżeli jest prawdą, że p. Koerber niebawem zaproponuje uchwalenie nowego prowizoryum budżetu od 1 lipca do końca roku, to właściwie chodziłoby już tylko o uchwalenie pożyczki inwestycyjnej, — bo kwotę ustanowi Cesarz. Trudno zaś przypuścić, aby młodoczesi chcieli na prawdę uniemożebnić pożyczkę inwestycyjną, zwłaszcza, że pomimo szumnych deklamacyi o konieczności podporządkowania kwestyi ekonomicznych „narodowym“, Czesi rachują ściśle, że większa część kwoty, wyznaczonej na budowę kolei żelaznych, pod tą lub ową formą, wpłynie do kieszeni czeskich inżynierów, przedsiębiorców, fabrykantów machin i wagonów, i tych kroci robotników czeskich, którzy „wybudowali Wiedeń“.

Oczywiście w tak krytycznej chwili, jak teraźniejsza, kwitnie plotkarstwo. I tak *Narodni Listy* zapowiadają, że hr. Gołuchowski już się zgadza na upadek p. Koerbera, nie wiadomo tylko, czy faworyzuje barona Gautscha, czy też ks. Fuerstenberga? Zapowiadając równocześnie ostre napaści młodoczechów na hr. Gołuchowskiego w Delegacyi, organ praski powinien właściwie gorąco bronić biednego p. Koerbera przeciwko srogiemu hr. Gołuchowskiemu. Ale tak daleko nie sięga konsekwencya *Narodnich Listów*.

Według innej plotki, p. Kaizl ma zostać mianowany członkiem Izby Panów. Byłaby to szczególnie szybka karyera: w roku 1894 reżyser obstrukcyi młodoczeskiej, w roku 1898 minister skarbu, w r. 1900 członek Izby panów! „Die Todten reiten schnelle“ — jak powiada Buerger w „Leonore“.

Powszechną też budzi ciekawość, jak się zachowa minister czeski Rezek? Gdyby klub młodoczeski naprawdę rozpoczął obstrukcyę, p. Rezek oczywiście nie mógłby pozostać ministrem. Analogia ze stanowiskiem Ziemiałkowskiego (1873—1879) nie dopisuje wcale, bo Koło polskie, chociaż stało w zasadniczej opozycyi, nie robiło obstrukcyi. Także analogia z Baernreitherem, ministrem w gabinecie hr. Thuna, nie dopisuje, bo kurya wielkich posiadłości, do której należał p. Baernreither, potępiła obstrukcyę.

A propos zjazdu berlińskiego, zmysł nasz polityczny nie zawiódł. Przewidywaliśmy, że Cesarz Franciszek Józef nie żywi szczególnego kultu dla pamięci cesarza Zygmunta Luksemburczyka; to też wczoraj nie brał udziału w odsłonięciu pomnika tego cesarza, lecz zamiast asystować przy tej uroczystości, był na mszy w kościele św. Jadwigi. Tak wszystko jest w porządku, a powracający dziś Cesarz dozna tutaj przyjęcia entuzyastycznego.

Michał Munkaczy.

Budapeszt, 5 maja.

(—) Lessing zauważa, że są rzeczy, nad któremi człowiek stracić musi rozum, jeżeli... go posiada. To tłómaczy obłąkanie znakomitego patryoty madziarskiego hr. Szecheny'ego, który przebywszy smutną epokę rządów Schwarzenberga i Bacha w zakładzie obłąkanych w Doeblingu pod Wiedniem ostatecznie sam odebrał sobie życie. Że gorąco kochający swój naród mąż, który daremnie ostrzegał ziomków przed rewolucyą, ale też „czując za miliony“, tem boleśniej potem był dotknięty strasznem *vae victis*, które nad tym narodem zawisło, stracił rozum, nie jest rzeczą tak bardzo zdumiewającą.

O wiele trudniej wytłómaczyć los tragiczny Michała Munkaczy'ego, który własnym geniuszem i żelazną pracą ze skromnego warsztatu stolarczyka wzniósł się na wyżyny sztuki i sławy, aby ostatecznie dokonać swego życia w zakładzie obłąkanych. Los ten najznakomitszego malarza madziarskiego, a jednego z największych mistrzów w świecie, wzbogaca znane dzieło Włocha Lombroso „o pokrewieństwie geniuszu z szaleństwem“, które zresztą rozpoznawał już ojciec wszelkich nauk Arystoteles, a Molière streścił w epigramie: „C'est une chose admirable, que tous les grands hommes ont toujours du caprice, quelque petit grain de folie, melé à leur science“*). W każdym razie w rzędzie tych sławnych obłąkanych, jak Tasso, Swift, Schumann, Lenau itd., Michał Munkaczy zajmuje jedno z najwybitniejszych miejsc. Nad jego także trumną można powtórzyć słowa Ofelii o Hamlecie:

„O what a noble mind is here o'erthrown!“**)

Jak meteor zajaśniał nagle na węgierskim sklepieniu sztuki. Madziarzy zawsze słynęli z waleczności — wszystkie narody złożyły jej hołd, tworząc za wzorem madziarskim pułki huzarów. Że odznaczali się też szczególnie bystrym zmysłem politycznym, nie ulega wątpliwości; inaczej bowiem nie byliby oni utworzyli państwa ani obchodzili niedawno 1000-letniego jubileuszu jego założenia. Natomiast w dziedzinie sztuki, choć pojętni uczniowie zachodu, Madziarzy nie świecili twórczą zdolnością. Dopiero w bieżącem stuleciu także na tem polu zdobyli świetne miejsce.

Nazwiska: Liszt, Jokaj, Munkaczy świecą otoczone aureolą najwyższej sławy. Bez przesady ks. Hock w sejmie węgierskim mógł oświadczyć, że Munkaczy „sztandar sławy węgierskiej roznosił po szerokim świecie“. Mały naród „najłatwiej zdobywa sobie sympatye gorliwym udziałem we wszystkich dążnościach cywilizacyjnych, zwłaszcza na polu sztuki, będącej wspólnym skarbem całego cywilizowanego świata“. Munkaczy wszędzie „zdobył imieniu węgierskiemu uszanowanie“.

Dziwnym zrządzeniem losu niemal równocześnie trzy główne, połączone pod berłem Cesarza i króla Franciszka Józefa narody: Polacy, Niemcy i Madziarzy, wydali każdy pierwszorzędnego mistrza pędzla. Munkaczy był ostatnim, bo o 8 lat młodszy od Matejki, o 6 lat młodszy od Makarta. Matejko pierwszy dostąpił sławy europejskiej swym „Rejtanem“, który na paryskiej wystawie powszechnej roku 1867 wywołał podziwienie znawców. Niedługo potem Makart zwrócił na siebie uwagę „Amoretkami“ (1868). Munkaczy swój rozgłos zawdzięcza ponuremu obrazowi „Ostatni dzień skazanego na śmierć“, który w salonie paryskim r. 1870 otrzymał złoty medal.

Porównywać wolno i trzeba tych trzech mistrzów już dlatego, że wystąpili równocześnie i że każdy z nich stał się najwybitniejszym wyobrazicielem swego narodu w dziedzinie malarstwa. Jednakże bardzo poważny zresztą znawca sztuk pięknych p. Hevesi myli się, dopatrując się głównej analogii pomiędzy trzema mistrzami w świetności kolorytu. Właśnie na tem polu nie zachodzi pomiędzy nimi żadne pokrewieństwo.

Makart wszystko poświęcał kolorytowi. Był on pierwszorzędnym mistrzem w doborze świetnych barw i w tym względzie dorównał Pawłowi Veronese i Tintorettowi. Natomiast niedostawało jego postaciom indywidualnego życia, — zamiłowany w pięknych ciałach, zapominał o duchu, czy też go nie odczuwał. Matejko w doborze świetnych barw nie ustępował nikomu, ale wyższą zaletę jego utworów stanowi genialna kompozycya, a mianowicie niezrównany zmysł historyczny. Przeciwnie Munkaczemu nie dostawało wcale poczucia harmonii kolorów. Lubował się chorobliwie w czarnym i szarym, zdawał się cierpieć na daltonizm świetnych barw, ale dramatycznie ożywioną kompozycyą podbija sobie widzów.

Najdokładniej możnaby porównać zalety trzech mistrzów i różnice pomiędzy nimi, stawiając obok siebie trzy wielkie obrazy historyczne: „Batorego pod Pskowem“ Matejki, „Karola V, wjeżdżającego do Antwerpii“ Makarta i „Arpada“ Munkaczego. Temat historyczny jest niemal ten sam: tryumf królewski. Bezstronny sędzia nie odmówi ani „Karolowi“ ani „Arpadowi“ wielkich zalet, są to jednak martwe, choć bardzo piękne dekoracye w porównaniu do buchającego pełnem życiem i nacechowanego epickim patosem utworu Matejki. Makart, o ile sądzić możemy z jego obrazów, był kosmopolitą. O Munkaczym wiemy, że aczkolwiek od r. 1872 przebywał w Paryżu, pozostał gorącym patryotą madziarskim, ale z jego twórczości nie możnaby się tego domyślać — jedyny „Arpad“ robi wrażenie wyjątku, który stwierdza regułę. Matejko jako człowiek i malarz był zarówno gorącym patryotą i to sprawiło, że stał się niewątpliwie największym malarzem historycznym bieżącego stulecia.

Michał Munkaczy urodził się r. 1846, jako syn urzędnika rządowych salin. Wcześnie osierocony młody chłopiec wyuczył się stolarstwa, malując według zwyczaju w północnych Węgrzech różnobarwne kwiaty na skrzyniach, które zdobią chaty wieśniaków. Koczujący malarz węgierski Samosy odkrył szczególny talent chłopca i zachęcił go do rysowania. Michał począł malować portrety — najprzód portret Jokaja, którego potężny wąs spodobał mu się, potem obrazki rodzajowe, utrzymując się przy tem malowaniem pokojów — jak młody Makart malował herby. W r. 1863 dostał się do Pesztu, gdzie doznawał z różnych stron o-

---

*) Dziwna rzecz, że wszyscy wielcy ludzie mają jakiś kaprys, jakieś ziarnko głupoty, jako przymieszkę do swej umiejętności.

**) „O jakże szla hetny duch tu został zniszczony“.

---

32)

KALKSTEIN

Powieść historyczna z XVII wieku

(z cyklu „O Tron“)

przez

Adama Krechowieckiego.

(Ciąg dalszy).

Korybut przyjął go niezmiernie łaskawie i zaraz mówić począł o sprawie Kalksteina:

— Nie zaniedbałem i nie zaniedbam niczego, iżby sprawiedliwości zadość się stało. Opacki, nasz podkomorzy warszawski, osobiście już nalega w Berlinie na elektora, ja sam zaś dwukrotnie pisałem do Fryderyka Wilhelma, domagając się zadośćuczynienia za tak pogwałcone prawo narodów. Mam nadzieję, że dobrze będzie....

Nic wszakże nie zapowiadało, iżby te nadzieje ziścić się miały. Prowadzone w Warszawie śledztwo już z tego powodu nie mogło mieć należytego skutku, że główni sprawcy zamachu Brandt, Montgoméry, Lehndorff, Fehr i Baumgardt zniknęli ze stolicy. Ujęty Thamson klął się na wszystkie świętości, iż podczas zamachu nie był obecny w gospodzie, karlik zaś Tomaszewski inną opowiadał baśń, jakoby jedynym sprawcą zamachu był Baumgardt, który miał różne zatargi z Kalksteinem i mszcząc się napadł go, porwał i uwiózł. To samo powtarzał kanclerz wielki koronny, Jan Leszczyński, usiłując wszelką winę od elektora odsunąć, a zohydzić zarazem Kalksteina w umyśle króla i szlachty.

W tym celu dnia pewnego, a było to już z końcem stycznia roku Pańskiego 1671, pojawił się w stolicy paszkwil p. t. „*Christiani Ludowici Kalksteinii Mores et Fatum*“, w którym całe życie nieszczęsnego więźnia w najczarniejszych przedstawione było barwach, a przytem owe zatargi z Baumgardtem opisano tak, iżby zemsta wywarta wyglądała jako sprawiedliwa i słuszna.

Leszczyński natychmiast zaniósł ten paszkwil królowi i tam mówił:

— Niech wasza królewska mość wysokim rozumem swym sam rozsądzić raczy: godna-li to jest rzecz najwyższy majestat w taką sprawę mieszać i dla podobnego człowieka narażać. Wszyscy wiedzą, jako Kalkstein pijanica był i rozpustnik... Nie bronię ja wcale Baumgardta i jego zuchwałego czynu... należy od elektora domagać się ukarania śmiałka. Lecz z drugiej strony zważyć trzeba, jako on wziął pomstę za naruszoną cześć swoją, a to są prywatne sprawy, które jeno niechętni i podstępni waszej królewskiej mości tak przedstawić pragną, jakoby politycznemi były...

Korybut słuchał i wytrzeszczonemi oczyma, w niepewności, spoglądał na zaufanych doradców swoich, Rostockiego i Szczukę. Ci jednak, czy przez kanclerza ujęci, czy też nieświadomi sprawy, milczeli, a król to miękł i wątpił, to znów swego dobrego serca się radząc, z niezwykłą stanowczością, ku zdumieniu wszystkich, wybuchał. I raz, gdy Leszczyński ponownie z owemi plotkami przyszedł, ofuknął się srodze:

— Słuchać tego nie mogę i nie będę! — zawołał. — Plotarstwo to jest, któremu nie wierzę. Znam tych z imienia i nazwiska, którzy o imćp. Kalksteinie dobre dają świadectwo, tych zaś, którzy rozszerzają paszkwilusy, nie widać... jeno echa słychać...

Mała postać kanclerza drgnęła, a na jego żółtą, pomarszczoną twarz wybiegły rumieńce gniewu.

— Przecież — odparł — ani ja, kanclerz ani ksiądz Prażmowski, prymas...

Ale samo nazwisko prymasa było zdolne do żywego poruszyć Korybuta.

Wstał nagle i dokończyć nie dając — rzekł:

— Dość tego, mości kanclerzu — książę prymas niejednokrotnie zapomniał, co winien własnemu dostojeństwu i królewskiemu majestatowi... I teraz jest, jak zawsze, przeciw mnie i przeciw sprawiedliwości, którą pogwałcił elektor...

Podniósł głowę i z niezwykłą godnością, dorzucił:

— Znam ja granice obowiązków moich... Gdyby nawet Kalkstein takim był, jak mówicie, szalbierzem i rozpustnikiem, toć obowiązkiem naszym jest obstać za nim, boć jego skrzywdzono, a tej rzeczypospolitej i nam, królowi, wyrządzono obelgę...

I nie żegnając kanclerza, wyszedł z komnaty.

Tegoż dnia jeszcze Leszczyński doniósł prymasowi o tej rozmowie i o despekcie, jaki go spotkał.

Prażmowski ślepe oko zawarł, a drugiem szyderczo na kanclerza patrzył. Ten zaś unosił się:

— Osłek to jest — mówił o królu — którego nie zbadać... Jednego dnia słucha i potakuje, miękki jak ciasto, a nazajutrz przyodziewa się w majestat i zdaje mu się, że jest król.

Prymas zaśmiał się w głos.

— Niech mu się zdaje! — rzekł — aż do ostatniego momentu, który niedaleki...

Sępia jego twarz przybrała wyraz ostry. Powieka nad ślepem okiem drgała, a on nachylił się do ucha kanclerza i powtórzył szeptem:

— Moment niedaleki... Opat Paulmiers znów tu niebawem przybędzie... Konfederacya wojskowa gotuje się... Książę de Longueville czeka... trzeba jeno hasła...

— A kto je wyda?... — z powątpiewaniem spytał kanclerz.

Prymas otworzył ślepe oko, które zdawało się iskrzeć...

— Hetman... — odparł cicho.

Na te słowa wszedł podskarbi Morstin i żywo opowiadać począł, jakie wiadomości otrzymał z Berlina, Gdańska i Paryża. Dla sprzysiężonych wiadomości zdawały się być dobre. Elektor obiecywał dać poparcie w sprawie detronizacyi Korybuta i wyniesienia na tron księcia de Longueville, byleby tylko wrzawa o Kalksteina i niepodległość stanów pruskich na zawsze ustała. Król francuski w ludziach i pieniądzach przyrzekał także posiłki, a wysłannik jego opat Paulmiers z Gdańska donosił, iż gotów jest na każde wezwanie przybyć, byleby od Sobieskiego hetmana stanowczą deklaracyę co do konfederacyi wojskowej otrzymał. „To jednak bieda — dodawał — iż na moje listy pan hetman responsu nie daje i w tej sprawie stanowczości niema...“

Leszczyński ramionami dźwignął:

— On zawsze tak. Chciałby a boi się... Całe nieszczęście w tem, że teraz piękna Marya Kazimiera w Paryżu, a hetman wpływu jej pozbawiony, o rycerskich czynach jeno marzy, a z każdym godzić by się rad...

Po wypieszczonej twarzy Morstina przebiegł uśmiech dziwny, jakby pogardy dla obecnych, którzy sprawy tej pojąć nie mogli. Uśmiech ten wnet zniknął, ustępując miejsca wyrazowi skupienia.

— Słusznie rzekł pan kanclerz — mówił po chwili zwolna, nieco szyderskim tonem — on bystre oko ma... My na pana Sobieskiego liczyć nie zawsze możemy, a zwłaszcza nie tam, kędy jego intencye z naszemi się rozchodzą...

(Ciąg dalszy nastąpi).

pieki. W r. 1865 przybył do Wiednia, ale tamtejsi profesorowie akademii odmawiali mu wszelkich zdolności. Także sławny Piloty w Monachium odsądził go od wszelkiego talentu. Dopiero w Düsseldorfie Knaus i Vautier poznali się na wartości młodego „cygana“ i wtajemniczyli go w tajniki swej znakomitej techniki. Tam stworzył swój pierwszy sławny obraz „Ostatni dzień skazańca“.

Osiadłszy 1872 r. w Paryżu stworzył mnóstwo obrazów rodzajowych, po większej części na tle życia węgierskiego, odznaczających się energiczną charakterystyką. W krótkim czasie biedny stolarczyk stał się wielkim panem. Wręczając mu dekret nobilitacyi, hr. Beust oświadczył, że winszuje szlachcie tego przybytku. Urządził sobie świetną pracownię przy avenue de Villiers, otworzył salony dla licznych gości, trzymał konie, ożenił się z baronową des Marches, właścicielką okazałego zamku. Obraz: „Milton, dyktujący *Raj stracony* córkom“, który na wystawie światowej r. 1878 otrzymał medal złoty, ogromnie podniósł sławę mistrza. Pendant do niego tworzą „Ostatnie chwile Mozarta“ (1886). Z jednego jak z drugiego, z poza czarnego kolorytu à la Velasquez przemawia ponura melancholia mistrza, któremu życie zdawało się tak bardzo uśmiechać, którego powodzenie obudzało tyle zazdrości. Tymczasem Munkaczy zabrał się do wielkiej trylogii biblijnej: „Chrystus przed Piłatem“, „Ecce homo“, „Golgota“ (Le Calvaire). Potężne te utwory obiegały całą Europę i Amerykę, w licznych miedziorytach nawet w plastycznych reprodukcyach woskowych doczekały się rozpowszechnienia po całym świecie. Sprawiają one bardzo silnie wrażenie, niedostaje im jednak rafaelowskiego nastroju idealnego. Chrystus Munkaczego jest to wielki człowiek-męczennik w racyonalistycznym stylu Renana, ale nie poznajemy w nim Syna Bożego. Ostatnim utworem Munkaczego był „Arpad“, zamówiony przez rząd węgierski dla wielkiej sali obrad Izby poselskiej, znajdujący się dotąd w sali Izby magnatów w pałacu muzealnym. Równocześnie, podczas wystawy jubileuszowej 1896 r. ukazała się panorama Fesztego, wyobrażająca osiedlenie się Madziarów w dolinie Cisy. Tu wszystko wre krwawą walką, dymem pożarów, kurzem krwi bratniej. Przeciwnie na obrazie Munkaczego nie widać żadnego śladu walki, Arpad na wspaniałym białym rumaku, jako władzca pokoju przyjmuje hołdy tubylców. Nowa szkoła impresyonistów i secesyonistów przyjęła ten utwór bardzo niełaskawie. Nie można mu jednak odmówić wielkich zalet, chociaż jest rzeczą widoczną, że mistrzowi nie dostawało zmysłu historycznego w wyższem pojęciu.

Nareszcie syt rozgłosu i uwielbienia, jakiego doznawał w swym książęcym przybytku paryskim, Munkaczy pragnął osiąść w kraju. Rząd węgierski ułatwił mu to, mianując go „wyższym inspektorem sztuk pięknych“ w Węgrzech. Właśnie, kiedy oczekiwano powrotu Munkaczego do kraju, nadeszła wiadomość, że wskutek wzmagającego się rozstroju nerwów, został odwieziony do zakładu Endenich, gdzie umarł także w obłąkaniu Schumann. Raz po raz nadchodziły złudne wieści o polepszeniu stanu chorego, aż wreszcie nagle zaskoczyła kraj wieść o jego śmierci (1-go maja), wywołując tutaj żal powszechny i szczery.

Sejm węgierski zapisał ten żal w swym protokole. Na wniosek ministra oświecenia Wlassicza sejm uchwalił, że zwłoki zmarłego mistrza będą sprowadzone do kraju i pochowane w grobie honorowym kosztem kraju. Wczoraj powstała złożona z najwybitniejszych posłów komisya, która w porozumieniu z rządem i z Towarzystwem sztuk pięknych, zajmie się pogrzebem. Ze wszystkich miast węgierskich odchodzą depesze kondolencyjne do wdowy mistrza. Sekretarz stanu w ministeryum oświecenia Żyliński, kuzyn nieboszczyka, wyjechał do Bonnu, aby sprowadzić zwłoki Munkaczego, które tu przybędą jutro wieczorem. Eksportacya odbędzie się z pałacu sztuk pięknych.

Z kroniki Bolesława Prusa.

Wielki powieściopisarz i humorysta doskonały, Bolesław Prus, pisze w swojej ostatniej Kronice, co następuje:

Śniło mi się, że byłem na konferencyi literackiej, na której, wobec kilkudziesięciu tysięcy osób dwaj bardzo zdolni i najlepszemi ożywieni chęciami literaci, przy pomocy niknących obrazów, chcieli okazać: w jak szkodliwy, w jak zabójczy sposób oddziaływają na nasze społeczeństwo z zewnątrz — Prusacy, od wewnątrz żydzi.

Siedziałem w niezmiernej sali, zatopiony w morzu głów ludzkich, otoczony mrokiem. Zdaleka, naprzeciw mnie, widać było katedrę prelegenta, a jeszcze dalej — białą zasłonę, na której miały ukazywać się obrazy.

W oznaczonej godzinie wystąpił pierwszy prelegent, którego fizyognomii nie mogłem dojrzeć, z powodu panującego mroku i — rzekł te tylko słowa:

— Teraz szanowni słuchacze, pokażę wam: co to znaczy „pruska pompa....“

— Pruska pompa“?... — zaszeptał tłum. — Do czego to? Oczywiście do pompowania wody....

— Nie do pompowania, ale do wylewania wody — mówili inni.

Prelegent usłyszał te głosy i odezwał się:

— „Pruska pompa“ służy i do pompowania i do wylewania, ale nie wody... Co zaś ona pompuje i wylewa, zaraz zobaczycie....

Klasnął w ręce i na białej zasłonie począł zarysowywać się, z początku niewyraźny, stopniowo coraz jaśniejszy obraz.... Przedstawiał on olbrzymich rozmiarów kulę ziemską, na której wznosiła się niemniej ogromna „pruska pompa“. Machina ta posiadała dwie rury: jedną opartą na Królestwie Polskiem, drugą aż na Chinach. Przy pompie stał tęgi Prusak, z rudym zarostem, i rękoma podobnemi do dębowych konarów poruszał ramię pompy. Gdy podniósł ramię w górę, do otworu wpadało mnóstwo „dziarskich parobczaków“, tudzież „przykładnie i religijnie wychowanych dziewuch“, naturalnie pochodzących z Królestwa Polskiego. Gdy Prusak zniżył ramię pompy, przez drugi jej otwór wypływały aż do Chin: pruska gorzałka, talmigoldowe zegarki, harmonijki i inne kiepskie fabrykaty, produkowane w imię zasady „schlecht und billig....“

Nie trzeba mówić, że za ową szpetną tandetę, poczciwe Chiny płaciły Prusakom — doskonałą herbatą, ryżem, jedwabiem, a najczęściej złotem. Ale co w owej pompie robili „dziarscy nasi parobczakowie i religijnie wychowane dziewuchy?...“

Otóż z parobczaków „pruska pompa“ wyciskała „krew i muskuły“, a z „przykładnie i religijnie wychowanemi dziewuchami — bawili się pruscy panicze“. Dzięki czemu po pewnym okresie czasu, którego bliżej nie oznaczono na obrazach niknących, gdzieś pod Sierpcem lub Mławą wybujała germańska latorośl, przyszły pionier dla szerszej niemieckiej ojczyzny....

— Brawo!... brawo!... — zawołałem — jeszcze bowiem nigdy nie pokazano mi w sposób tak dotykalny wpływu ucywilizowanych narodów na barbarzyńskie. Mądry Niemiec daje naiwnym Chińczykom za ich czyste złoto — swoją tandetę, a z jeszcze naiwniejszych Polaków za tę samą tandetę i „chwilowe zarobki“ — „wyciska krew i muskuły“....

— Brawo!... brawo!... — krzyczałem w niebogłosy, wybijając oklaski rękoma i nogami.

Ale siedzący obok mnie, wygolony jegomość kręcił głową i szeptał:

— Prelegent jest zdolny człowiek, używa plastycznych porównań, ale... nie dopowiada wszystkiego i tem robi krzywdę swoim słuchaczom...

— Za pozwoleniem — odezwałem się — a cóż on ma jeszcze dopowiedzieć?...

— Wiele, bardzo wiele!... — odparł jegomość silnym cudzoziemskim akcentem. — Po pierwsze — jeżeli „pruska pompa“ tak łatwo wyciąga z Polski „dziarskich parobków“ i „religijnie wychowane dziewuchy“, to znaczy, że osoby te bardzo luźno były związane ze społeczeństwem: mniej więcej tak słabo, jak małe rybki z wodą wiślaną, z której bez wielkiego wysiłku wydobywa je smok wodociągowy...

Powtóre — jakież okropne stosunki muszą panować w Królestwie, jeżeli stąd całe gromady ludzi wynoszą się do Prus, byle zaopatrzyć się bodaj w „lichą tandetę“ i „chwilowy zarobek“...

Potrzecie — jeżeli „pruscy panicze, bawiąc się z przykładnie i religijnie wychowanemi dziewuchami“, już w ciągu jednego sezonu mogli zaszczepić w nich przywiązanie do „szerszej niemieckiej ojczyzny“, to dziwna rzecz, dla czego analogicznych uczuć nie zdołali zaszczepić inni panicze, którzy z „przykładnie wychowanemi dziewuchami“ bawili się przez szereg pokoleń?...

Chciałem mu odpowiedzieć, ale zbrakło mi czasu, ponieważ na katedrę wszedł drugi prelegent, nie mniej zdolny i nie mniej dobremi ożywiony chęciami, który rzekł:

— A teraz, szanowni słuchacze, pokażę wam „klucz żydowski“, który objaśni: dla czego galicyjscy chłopi wynoszą się, już nie tylko do Prus, ale nawet do Ameryki...

Dał znak... Na białej zasłonie ukazał się jaskrawy wizerunek całej gromady bab i chłopów, którzy, posprzedawawszy w Galicyi swoje zagrody żydom, wynosili się za ocean...

Między nimi kręcił się jakiś szlachcic entuzyasta, który wołał:

— Co robicie nieszczęśliwi?... narażacie się na oczywistą śmierć z głodu!...

— Mamy przecie po tysiąc papierków — odpowiedział jeden z chłopów.

— Tych papierków nie wystarczy wam, gdy przyjdzie kupić ziemię, wznieść jakie takie domowstwo i budynki, zaopatrzyć się w narzędzia i wozy...

— Mówi pan tak, bo nic nie wie!... odpowiedział chłop ze śmiechem. — Widzi pan ten klucz z numerem? — dodał wydobywając z torby nowy klucz. — Tę sztukę sprzedał mi żyd za 30 papierków. A kiedy dopłynę do Ameryki, pójdę z tym kluczem do gubernatora i dostanę za niego wszystko: ziemię, dworek, narzędzia...

— Oto jest „klucz żydowski“ — zakończył prelegent. — Tym kluczem galicyjscy żydzi otwierają sobie chłopskie zagrody, wysadzają ich właścicieli i sami się w nich osiedlają. — „Klucz żydowski“ to przejście ziemi z rąk chłopa w posiadanie żyda...

— Brawo!.. brawo!.. — zawołałem.

Ale siedzący przy mnie jegomość z cudzoziemskim akcentem, znowu kręcił głową.

— Czy i temu prelegentowi ma pan coś do zarzucenia?... — spytałem.

— To samo, co i pierwszemu — odparł. — Prelegent poruszył ważną sprawę, pierwszorzędną sprawę, ale nie wyjaśnił jej i nie uzupełnił swego wykładu.

— Ciekawym?...

— Po pierwsze — mówił cudzoziemiec — co znaczy to nadzwyczajne, dla mnie niepojęte zjawisko, że żyd, człowiek, który źle mówi językiem chłopa, który nie wyznaje jego religii, który nie pracuje na roli obok chłopa, budzi jednak w tymże chłopie daleko więcej zaufania, aniżeli szlachcic, który wyznaje tę samą wiarę, co chłop, tak samo mieszka na wsi, mówi tym samym co chłop językiem i, jakoby jest krwią ze krwi i kością z kości chłopskiej?.. Bo przecież wasza szlachta twierdzi, że chłop jest jej rodzonym, choć nieco młodszym bratem.

Powtóre — chciej mnie pan objaśnić, co to znaczy, że: pomimo trzydziestoletniej pracy nad oświatą i pomyślnością galicyjskiego ludu, czem chwali się tamtejsza inteligencya, lud ów jest tak strasznie już nie tylko ciemny, ale wprost—głupi, że wierzy w potęgę jakichś „kluczów“ i płaci za nie po trzydzieści papierków?...

— Bo żyd umie otumanić i wyzyskać chłopa — wtrąciłem.

— Po trzecie — prawił jegomość z cudzoziemskim akcentem — powiem panu coś bardzo dziwnego o żydowskim wyzysku w Galicyi. Przypuśćmy, że tamtejszy chłop, mający kilkomorgową osadę, pożycza od tamtejszego żyda na przykład — 10 reńskich. Otóż można założyć się, że, pomimo wielu majętnych i oświeconych sąsiadów tej samej wiary, języka i pochodzenia, chłop nigdy nie będzie mógł spłacić żydowi owych 10 reńskich i po upływie kilku lat przy pomocy różnych prawnych i nieprawnych szacherek, chłopska zagroda stanie się własnością żyda.

I dzieje się rzecz straszna: żyd z całą swoją rodziną sprowadza się do zagrody chłopa, który nietylko traci własność, ale staje się parobkiem żyda, gorzej — jego niewolnikiem.

Tu jednak trafia się niekiedy i zapewne bardzo rzadko, najdziwniejszy wypadek. Ten sam chłop, który na własnej zagrodzie był próżniakiem i nędzarzem, awansowawszy na żydowskiego niewolnika, pracuje lepiej, żywi się lepiej i wogóle ma się lepiej...

Taką nadzwyczajną historyę opowiadali mi ludzie, dobrze znający galicyjskie stosunki!...

— Kto pan jesteś?... — zawołałem wzburzony.

— Rozumiem pańskie pytanie — odparł. — Otóż jestem bogatym Anglikiem i waszym prawdziwym przyjacielem.

— No — szepnąłem — dotychczas przemawia pan, jak przyjaciel Prusaków i żydów...

— Aha!... i panu nie podobała się prawda?... A przecież tylko ona może pomódz wam w waszem zaiste! szpiczastem położeniu. Dopóki w stosunkach z Prusakami i żydami nie zrozumiecie prawdy, dopóty będziecie ich ofiarami...

— Jakaż jest ta nowa ewangelia, którą chce nam pan ogłosić?...

— Zacznijmy od Prusaków — mówił tajemniczy Anglik a nasz przyjaciel. — Między narodami istnieje wymiana usług. Jeżeli wy bierzecie od Niemców fortepiany, machiny rolnicze, materyały chemiczne i apteczne, sukna, płótna, porcelanę i t. d. — musicie im koniecznie coś za to dawać. A ponieważ przemysł jest u was zbyt słabo rozwinięty i nie może współzawodniczyć z niemieckim, więc...

— Posyłamy do Niemiec nasze zboże, jajka, bydło...

— Waszego bydła — odparł Anglik — Niemcy nawet nie chcą przepuszczać przez granicę; zboża stanowczo wysyłacie za mało, a co się tyczy waszych jajek, jest to artykuł tak tani, że na międzynarodowych rynkach prawie nie można go brać w rachubę.

Powstają stąd pewne braki w waszych handlowych stosunkach, które w jakiś sposób musicie wypełnić. A ponieważ nie macie odpowiednich towarów, więc naprzód — odsyłacie Niemcom swoje listy zastawne, czyli: ziemię i domy, a powtóre — ofiarujecie im swoich ludzi.

„Dziarski parobek“ i „przykładnie wychowana dziewucha“ nie wychodziliby do Prus na robotę, gdyby jaśnie pan, jaśnie pani i jaśnie panicz nie sprowadzał stamtąd towarów. Ponieważ bierzecie towary obce, więc nie macie czem wynagradzać swoich parobków, więc oni — emigrują. I tym sposobem wyciskanie „krwi i muskułów“ waszego ludu jest nietylko rezultatem „pruskiej pompy“, ale i polskiego niedbalstwa o pracę i o ludzi...

Już nie mogłem pohamować gniewu, więc — wybuchnąłem:

— Ależ panie, pan tak do nas przemawia, jakbyśmy nie mieli Kopernika, wielkich poetów i artystów...

— Zaraz wam opowiem coś o Koperniku... A co do wielkich poetów i artystów, no — to niechże oni sprawią, ażeby wasz lud nie potrzebował emigrować...

Ale co tam!... Nawet nie będę aż tak wymagającym. Niech wielcy poeci i artyści zrobią choćby to, ażeby wasz chłop nie wierzył oszustowi żydowi, że za 30 guldenów można kupić klucz, za okazaniem którego jakiś gubernator da im darmo ziemię, dworek i narzędzia...

— Podobnej roli nigdzie nie spełnia poezya, a więc i u nas nie...

— Zgoda!... Ale w takim razie, jeżeli mówimy o zaniedbaniu przez was najdonioślejszych spraw ekonomicznych i społecznych, dlaczego zawsze zasłaniacie się poezyą i sztuką?.. Sztuka nie uratuje ani jednego morga waszej ziemi, ani jednej waszej głowy!..

Dławiła mnie taka wściekłość, że nie wiedziałem, co odpowiedzieć. Wreszcie chwilkę odpocząwszy, rzekłem złamanym głosem:

— Łatwo tak panu mówić, gdy należysz do narodu bogatego, potężnego a nadewszystko — zdrowego. Ale my jesteśmy chorzy, rozumiesz pan: chorzy!...

— A dokądże wy jeszcze myślicie chorować?... zapytał bezwstydny Anglik.

— Hę?... Jakto?...

— Opowiem panu niedługą historyjkę — odparł Anglik. — Miałem przyjaciela, który skutkiem dziwnych wydarzeń oślepł na jedno oko. Przyzna pan, że to nie wesołe położenie.. Otóż, ów przyjaciel, ślepnąc przez kilka miesięcy, leżał w łóżku, nie wychodził z domu, nie wiele pracował, lecz za to wiele rozmyślał o swoim drucianym losie... Gdy zaś pytał go kto: jakie ma zamiary na przyszłość? czem myśli się zająć?... odpowiadał jękliwym głosem:

— Albo ja mogę mieć jakie zamiary?... czy ja mogę o czem myśleć, kiedy jestem tak ciężko chory?...

Pewnego razu jęki te usłyszał lekarz przyjaciel i nagle odezwał się do pacyenta:

— Co pan mówisz o chorobie, skoro już nie jesteś chory?...

— Jakto nie jestem?... wybuchnął pacyent — a moje ślepe oko?...

— Pańska ślepota to przecież nie choroba, to jest stan... Rok temu miałeś pan dwoje oczu, dziś jedno, jak nowożytny Cyklop, no — i z tem jednem trzeba się wziąć do roboty...

I co pan powiesz: po tej mowie życzliwego lekarza, mój przyjaciel wziął się do roboty, jak gdyby nigdy nic. Zrozumiał bowiem, że ślepota ta nie jest „chorobą“ tylko „stanem“, stanem, z którym albo trzeba żyć, albo — powiesić się, jeżeli komu życie nie dogadza..

Ci, którzy na wszelkie sposoby tłómaczą waszemu społeczeństwu, że ono jest chore, oddają mu katowską przysługę... Wasze bowiem położenie nie jest „chorobą“, ale „stanem“, przy którym musicie pracować tak samo jak inne społeczeństwa, a nawet mądrzej od innych, na co zresztą u was nie bardzo się zanosi.

Widząc, że mój Anglik, choć bogaty, jest ordynarnym gburem, przeszedłem do innego tematu:

— Cóż mi to miał pan powiedzieć o naszym Koperniku? — zapytałem wyniośle.

— Aha, prawda! — rzekł Anglik. — Otóż niezbyt dawno we Lwowie, jedno z naukowych stowarzyszeń wyprawiało „Wieczorek kopernikowski“. No i wie pan, w jaki sposób uczciło pamięć wielkiego astronoma?..

— Cudowne jest pańskie pytanie! — zawołałem. — Rozumie się, że odczytami, bądź w ogóle o astronomii, bądź o zasługach Kopernika...

— Zapewne, że w taki sposób uczczono by astronoma w Anglii, Francyi, Niemczech...

— A we Lwowie? — zapytałem.

— We Lwowie naprzód chór „Echa“ odśpiewał kilka pieśni, potem jeden z profesorów odegrał na fortepianie „Polonez“ Chopina, tudzież „Znasz-li ten kraj?“ i „Kozaka“ Moniuszki. Potem jedna z dam odśpiewała pieśń Moniuszki. „O Zosi sierocie“, oraz Galla „Rój gwiazd“. Potem inny profesor grał na wiolonczelli, potem śpiewał Myszuga „Dumkę“ Żeleńskiego i „Serenadę“ Noskowskiego, wreszcie — zakończył wieczorek znowu chór — „Pieśnią żeglarzy...“

— No — powiedziałem trochę zmięszany — „Rój gwiazd“ to przecie coś z astronomii, a „Pieśń żeglarzy“ musi także coś wspominać o astronomicznych obserwacyach, bez których żegluga...

Bogaty Anglik „ironicznie“ kiwnął ręką.

— Dla kompensaty — rzekł — zróbcie coś innego. Niech naprzykład wasze Towarzystwo muzyczne urządzi kiedy „Wieczorek Moniuszki“, a na nim — niech postara się o odczyty... Jeden o tem: w jaki sposób starożytni tłómaczyli ruchy słońca i planet na niebie? drugi o narzędziach astronomicznych za czasów Kopernika, trzeci — o tem w jaki sposób Kopernik wyjaśniał ruchy planet i sklepienia niebieskiego? czwarty — jakie dziś istnieją dowody, że ziemia obraca się naokoło swej osi i słońca? piąty — co astronomowie dzisiejsi wiedzą o ruchu słońca i gwiazd stałych?...

Byłem tak oburzony bezwstydem niegodziwego Anglika, że — obudziłem się.

KRONIKA.

Lwów 8 maja.

Prezydent dr. Małachowski wyjechał na kilka dni w sprawach urzędowych do Wiednia.

Testament śp. ks. metropolity Kuiłowskiego nie został jeszcze otworzony, gdyż egzekutorem testamentu ustanowił zmarły ks. kanonika Litwinowicza ze Stanisławowa, który jednak jest chory i nie mógł jeszcze przybyć do Lwowa. Dotychczas wiadomo, że zmarły zostawił 2000 K. na pogrzeb, kilka fundacyj mszalnych, dla lokaja swego legat na 1000 K., a ogółem pozostawiony przez zmarłego majątek oceniają na mniej więcej 25 000 K.

Leopold hr. Bolesta Koziebrodzki, radzca legacyjny, zamianowany został ministrem rezydentem dla republik Argentyna, Paraguay i Urugnay.

Stracony mandat. Polacy w Poznańskiem stracili znów jeden mandat poselski do sejmu pruskiego, a to z okręgu chojnicko człuchowskiego, gdzie większością jednego głosu wybrany został Niemiec, narodowy liberał Osianer przeciw kandydatowi polskiemu ks. dr. Wolszlegierowi.

Dr. Gałęzowski, słynny okulista paryski, nie osiedli się we Lwowie. Wiadomość, jakoby znakomity ten uczony miał zamiar zamieszkać we Lwowie, podana przed miesiącem przez dzienniki warszawskie, była mylną.

Bankructwa. W Nowym Targu zbankrutowali: kupiec zbożowy Dawid Stattner na przeszło 60 000 K. i piekarz Tomasz Saski na 90.000 K. Obaj wydalili się z Nowego Targu — podobno do Ameryki. — Sąd obwodowy w Stanisławowie otworzył konkurs do majątku Nachmana Halperna, właściciela handlu towarów galanteryjnych w Stanisławowie.

Na pogrzebie śp. Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego — jak nam jeszcze donoszą z Hlibowa — wygłosili mowy żałobne nad grobem: marszałek Badeni, poseł Kozłowski, p. Jacek Kieszkowski i dr. Wojtkowski. W pogrzebie wzięło udział około 4000 osób, między niemi nauczyciele z całego powiatu skałackiego i około 500 dzieci szkolnych. Duchowieństwo obu obrządków przybyło w liczbie około 30 księży. Na grobie złożono 23 wieńców. Przy śniadaniu namiestnik i marszałek kraju wygłosili kondolencye. Tłumnie przybyłych na pogrzeb włościan przyjmowano posiłkiem w dziedzińcu browaru.

Samobójstwo gr. kat. księdza. Dziś o godzinie 8 rano zajechał do hotelu krakowskiego ks. Emilian Skorobohaty, gr. kat. proboszcz, liczący 40 lat wieku, wdowiec, ojciec czworga dzieci. W pół godziny później z pokoju, przez niego zajętym, posłyszano strzały. Nadbiegła służba i znalazła go w kałuży krwi. Trzema wystrzałami z rewolweru skierowanego w prawą skroń, ks. Skorobohaty pozbawił się życia. Przyczyną był silny rozstrój nerwowy, spowodowany długą, a bardzo dokuczliwą chorobą pęcherza i nerek.

Pożegnalne przedstawienie. Artyści naszej sceny urządzają w poniedziałek 14 b. m. przedstawienie w celu uroczystego pożegnania ustępującego dyrektora p. Ludwika Hellera. Uznanie to, wypływające z inicyatywy tych, którzy przez lat cztery pracowali wspólnie z p. Hellerem na niwie ojczystej sztuki, stanowi jeden dowód więcej tej serdecznej łączności i wzajemnego zrozumienia się między kierownikiem i pracowitą rzeszą artystów teatru hr. Skarbka. W uroczystym tym akcie bierze czynny udział szeroka publiczność, która ze swej strony gotuje panu Hellerowi gorącą owacyę, aby mu podziękować za pracę dotychczasową i dodać otuchy do dalszej.

Kradzieże we Lwowie rosną z dniem każdym do rozmiarów wprost nieznośnych, a mimo to Rada miejska trwa ciągle przy chęci targowania się z rządem o koszta powiększenia siły straży bezpieczeństwa. Wczoraj np. podczas pogrzebu ś. p. ks. arcybiskupa Morawskiego skradziono siedm zegarków i kilkanaście portmonetek z pieniędzmi, a co się działo poza obrębem pochodu pogrzebowego, na który policya wczoraj musiała przecież baczną zwracać uwagę, — o tem możnaby duży napisać artykuł. Zaznaczamy jeszcze dla wiadomości Rady miejskiej, że onegdaj w biały dzień o godz. 4 po południu złodzieje złupili pomieszkanie pewnego urzędnika kolejowego przy ul. Sadownickiej l. 21 i wyrządzili mu znaczną szkodę. Na Żółkiewskiem kradzieże są nieustanne, a teraz złodzieje rozszerzyli swój teren operacyjny na dzielnicę zwaną Nowy Świat, tj. ulice Sadownicką, Leona Sapiehy Polną, Szeptyckich i górną Gródecką. Niechże się mieszkańcy tych stron strzegą, a policya niech czuwa w miarę swych sił.

Konkursa rozpisują: Urząd gminy w Sędziszowie na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną 800 K., termin do 1 czerwca. — Rady szkolne okręgowe w Kamionce strumiłowej, Stanisławowie, Jaworowie i Nisku na kilkadziesiąt posad nauczycielskich; termin w Kamionce i Stanisławowie do końca bm., w Jaworowie i Nisku do 15 czerwca.

Uwolnienie kupców od ćwiczeń wojskowych. Ministerstwo wojny wydało z dnia 20 kwietnia br. rozporządzenie, w którem uwzględnia wyrażone przez radę przemysłową życzenia o ułatwienie obowiązku pełnienia służby wojskowej austryackim kupcom, którzy zajęci są trwale w krajach pozaeuropejskich. Mianowicie postanowiło ministerstwo, że ci kupcy, którzy udowodnią, iż są stale czynni w interesie handlu austryackiego, mają być uwolnieni na zawsze od ćwiczeń wojskowych, a tylko w razie ogólnej mobilizacyi muszą stawić się do wojska. Pod względem obowiązku stawania do poboru udziela ministerstwo takim kupcom zwłoki aż do ukończenia 24 roku życia. Od ulg tych wykluczeni są naturalnie kupcy, zajęci w przedsiębiorstwach obcych.

Samobójstwo w wojsku. W Samborze zastrzelił się dnia 2 b. m. podoficer rachunkowy Stanisław Jabłoński z 3 pułku obrony krajowej, który kończył już swą trzyletnią służbę. O powodach samobójstwa informuje list, pisany przez Jabłońskiego na chwilę przed wykonaniem rozpaczliwego kroku do jednego ze swych znajomych. List ten znajduje się w sądzie obwodowym w Samborze.

Jabłoński popełnił samobójstwo pod wpływem jakiejś krzywdy, którą mu wyrządzić miał jeden z przełożonych, tak przynajmniej utrzymuje w swym liście samobójca.

Sprostowanie. Pani Jadwiga z Krasickich Weissenwolfowa z Ruskiej wsi pod Dubieckiem, długoletnia sąsiadka śp. ks. Kuiłowskiego z czasów kiedy był proboszczem, donosi nam, że śp. ks. Julian Kuiłowski nie mógł być wyświęcony na kapłana w Rzymie przez biskupa Weissenwolff-Krasickiego, gdyż nie było nigdy biskupa, któryby nosił te dwa złączone nazwiska, a święcenia kapłańskie otrzymał śp. ks. Kuiłowski w r. 1854 od ówczesnego biskupa paryskiego. Również zauważa szanowna autorka listu, że od r. 1858 przebywał ks. Kuiłowski jako proboszcz nie w Rawie ruskiej, lecz na nowo ufundowanem przez śp. hrabinę Teresę ze Stadnickich Weissenwolff, probostwie w Ruskiej wsi nad Sanem pod Dubieckiem, gdzie pozostawał do r. 1882.

Notując to sprostowanie, zaznaczamy, że szczegół o wyświęceniu ks. Kuiłowskiego zaczerpnęliśmy z jego życiorysu, podanego w roczniku *Katolik*, a pochodzącego z pod pióra jednego z naszych kapłanów-publicystów.

Morderstwo. W Skale nad Zbruczem d. 4 bm. wieczorem strażnik skarbowy, Jan Zaborowski, zastrzelił respicyenta Pileckiego, ojca 4 dzieci, gdy on konwojował transport od granicy rosyjskiej do urzędu cłowego na dworcu. Przyczyna morderstwa niewiadoma. Pilecki był dobrym przełożonym, człowiekiem ludzkim.

Na sędziów przysięgłych dla III kadencyi rozpoczynającej się 14 b m, wylosowani zostali: Wł. Schmidt, Jan Lewiński, Edmund Schmidt, Markus Pełturak, Kaz. Bielański, Samuel Reiner, Markus Dank, St. Cybulski, Dawid Bram, Abraham Beer, Michał Humiecki, Henryk Gottlieb-Haszlakiewicz, Fr. Gorczyca, Salomon Blum, Mojżesz Vogel, Edward Müller, Wł. Kisielewski, Józef Kotarski, Markus Hüllner, Aleksander Getritz, Bron. Mrazek, Juliusz Filipowski, Jan Nawrocki, Józef Barszczewski, Salomon Bursztyn, Wł. Jakubowski, Samuel Pillersdorf, Szymon Klimkiewicz, Fr. Chyliński, Baruch Bindel, Rubin Buchstab, Aleksander Udryc i, Aron Gertel, Feliks Kurowski — Jako przysięgli-zastępcy: Herman Appermann, Arnold Rappaport, Adolf Schön, Michał Weltze, Stanisław Tokarski, dr. Benedykt Dybowski, dr. Karol Kolischer, Kazimierz Frankowski, Józef Toczyski.

Owacya dla Zygmunta Przybylskiego. W teatrze „Rozmaitości“ w Warszawie dawano 2 maja ostatnią sztukę tego sympatycznego pisarza „Dzierżawca z Olesiowa“, a że to był dzień imienin p. Przybylskiego, więc publiczność urządziła mu owacyę, jednak nie tak platoniczną, jakby to zrobiono we Lwowie, ale bardziej pozytywną i realną. Ofiarowano mu bowiem brylantową szpilkę do krawatu sporej wartości, kosztowny genewski złoty zegarek z odpowiednim napisem, wspaniały łańcuch złoty do tego zegarka i mnóstwo innych, równie cennych upominków.

Zamek Achilleion na Korfu zakupiony został przez francuskie towarzystwo akcyjne za milion fr. Towarzystwo zamierza przekształcić zamek na wykwintny hotel, a nadto otrzymało od rządu greckiego pozwolenie na urządzenie w nim domu gry. Wspaniałe skarby sztuki i meble, jakiemi ś. p. cesarzowa Elżbieta ozdobiła niegdyś tę swoją ulubioną siedzibę, przewieziono do Wiednia.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego we Lwowie udzieliło w miesiącu kwietniu pomocy swej 320 razy. Ze sprawozdania pogotowia za kwiecień znów wypada jak zawsze, że bójki uliczne i w szynkach powodujące rany cięte, darte i tłuczone, oraz darte miażdżone — dawały pogotowiu najwięcej roboty, wypadków takich bowiem było aż 142.

Strejk robotników rolnych. W powiecie borszczowskim wskutek agitacyi radykałów i socyalistów w kilku miejscowościach włościanie nie chcą iść na robotę do wydzierżawionych przez żydów obszarów dworskich. Ponieważ sprowadzić musiano wskutek tego robotników z innych powiatów, włościanie pow. borszczowskiego poczęli się przybyszom odgrażać. Dla zabezpieczenia spokoju i porządku sprowadzono do tych miejscowości cztery kompanie wojska. Dotąd zaburzeń nie było żadnych.

Z Chojnic nadchodzą ciągle mniej lub więcej niejasne wiadomości o toku i rezultatach śledztwa w sprawie zamordowania studenta Wintera. Niejasne i nawzajem sobie przeczące są one dlatego, ponieważ władze absolutnie odmawiają dziennikom choćby najdrobniejszych informacyj. W niemieckiej prasie zachodnio-pruskiej panuje z tego powodu wielkie niezadowolenie i szerzy się mniemanie, że sprawa tak okrutnej zbrodni zostanie ubita. Interesującym — jeśli prawdziwym — jest szczegół, że do sędziego śledczego zgłosił się teraz jakiś mieszkaniec Chojnic i podał, iż w nocy na Wielki Piątek widział córkę rzezaka rytualnego Levy'ego, niosącą wielki pakiet w kierunku mieszkania Izraelsky'ego. Byłby to dla Levy'ego szczegół obciążający. Opowiadają też, że Izraelsky chciał w więzieniu popełnić samobójstwo, ale mu przeszkodzono. Z innych wiadomości notujemy jeszcze, że demonstracye przeciw żydom, a głównie wybijanie szyb w ich domach, są bardzo częste mimo wzmocnionej straży bezpieczeństwa.

Nowe cukrownie w Galicyi. Powodzenie cukrowni Przeworskiej i uczucie potrzeby podniesienia przemysłu cukrowego w naszym kraju, spowodowały Towarzystwo akcyjne Przeworskie do usiłowań założenia jednej cukrowni na Bukowinie, a jednej lub dwóch we wschodniej Galicyi, a to w miarę tego, jak właściciele i dzierżawcy większych obszarów rolnych odpowiednie przestrzenie buraków poświęcić zechcą. Celem porozumienia się nad tą sprawą odbędzie się 13 maja w sali rady powiatowej w Tarnopolu zjazd rolników.

Członkowie lwowskiej Kongregacyi Maryańskiej na podstawie jednomyślnej uchwały, powziętej na walnem zgromadzeniu w niedzielę dnia 6 maja 1900 udali się wprost ze zgromadzenia in corpore do ks. biskupa Webera, by mu złożyć wyrazy czci, miłości i poważania, przyczem wyrazili swoje oburzenie z powodu niecnych napaści i inwektyw na dostojną i nieposzlakowanych cnót osobę ks. biskupa Webera, obliczonych na zniesławienie i upośledzenie wiary katolickiej.

Odczyt p. t. „Tożsamość mitologiczna Grecyi i Polski“ wygłosi p. Jan Grzegorzewski we czwartek 10 maja o godz. 6 wieczorem w sali botanicznej Uniwersytetu.

O Polakach ewangielikach w Prusiech podaje *Zwiastun Ewangieliczny* wiązankę zajmujących szczegółów. Na górnym i środkowym Szląsku, w południowym cyplu Poznańskiego oraz na Mazowszu wschodnio-pruskiem, zamieszkuje około 700.000 Polaków-ewangelików. Rząd pruski wszelkimi sposobami stara się zniszczyć ich i w tym celu przytłumia wszelki objaw ruchu narodowego u nich.

W Ełku (Lyck) od 1 stycznia 1896 wychodzi *Gazeta Ludowa*. Pismo to ma do walczenia z niebywałemi trudnościami. Konserwatyści rządowi założyli dla jego zabicia tygodnik *Gazeta Mazurska*, której redaktor, ksiądz-germanizator Aleksy z Olsztyńska (Hohenstein), zohydza całą polskość. Jego gazetę roznoszą oficyalnie woźni sołtysowscy. Od prenumerowania zaś *Gazety Ludowej* odstraszają żandarmi, wójci, nauczyciele, grożąc sztrafami (karami pieniężnemi niby za coś innego), wysokiem opodatkowaniem itd. Abonentom jej odbierają (pod jakimś oficyalnym pretekstem) t. z. rentę inwalidów; gdy zaś tak ukarany przestaje trzymać prześladowane pismo, to dostaje rentę napowrót. Założyciela tej gazety, Karola Bahrke'go, prześladowa-

to na wszystkie sposoby: za artykuły polityczne wytaczano mu procesy, a podczas wyborów do parlamentu niemieckiego, wójci, dla zabicia jego kandydatury, fałszowali kartki wyborcze. Zniechęcony temi prześladowaniami i zagrożony kilkomiesięcznem więzieniem, Bahrke w roku zeszłym wywędrował do Krakowa. Po nim objął *Gazetę Ludową* p. Paweł Neuhaus-Nowodworski, który uniknął dotąd szczęśliwie zatargów z prokuratorem.

Tyle *Zwiastun Ewangeliczny*. My z swej strony nadmieniamy, że p. Neuhaus-Nowodworski nie zdołał dotychczas tak silnie oddziałać na lud mazurski, jak ongi oddziaływał Bahrke. Przyczynę tego objawu w tem upatrywać należy, że obecny redaktor zamknął się w zakresie dziennikarskiej roboty, a przecież redaktor *Gazety Ludowej*, jak reszta wszystkich pism polskich w granicach państwa pruskiego, wymaga koniecznie, aby był człowiekiem publicznym w szerokiem tego słowa znaczeniu.

Zmarli. W majątku swym Dynisko pow. rawskiego Emil Slepowron Jastrzębski, były właściciel dóbr Łowczówek w Tarnowskiem, lat 62. — We Lwowie Józef Sulimirski, b. właściciel dóbr ziemskich, lat 61.

Ofiary. Pani Błotnicka nadesłała nam na przytulisko Brata Alberta 4 K., otrzymane od pani Balsambaum za ordynacyę, udzieloną przez śp. dra Błotnickiego.

Stan powietrza. T o g. 7 rano +18, w poł. +18 R. Bar. 761. Spada. Pogoda.

Porada lekarska.

Lekarz. Przedewszystkiem powinieneś pan unikać gorących napojów. Piwo np. jest dla pana trucizną.

Chory. Doktorze, jeśli i piwo jest gorącym napojem, to nie chcę żyć na tak przewrotnym świecie i wolę się otruć.

Aforyzm. Każdego prawa obchodzić powinny, ale nikt praw obchodzić nie powinien.

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś we wtorek „Lalka" operetka Audrana. We środę (po cenach zniżonych) „Tosca", sztuka w 5 aktach Wiktoryna Sardou. We czwartek „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha. W piątek po raz pierwszy „Sądy Boże", sztuka w 4 aktach z życia żydowskiego Wilhelma Feldmanna. W sobotę po południu „Kordyan", poemat dramatyczny w 10 obrazach Juliusza Słowackiego, wieczorem „Sprzedana narzeczona", opera komiczna w 3 aktach Fryderyka Smetany. W niedzielę po południu „Oj ci teściowie", krotochwila w 3 aktach z węgierskiego Arpada Gabanyi, wieczorem „Gejsza", operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Według starego indyjskiego podania, miał Schiwa, Bóg zburzenia, porzucić każdemu dziecku po narodzeniu się, jakąś część ciała i członek ten miał później wskutek choroby tej właśnie części ciała. Jeśli ta właśnie mądrość Brahminów wydaje nam się bardzo naiwną, tkwi jednak w takowej głęboko ukryta myśl, gdyż początek większej części chorób rozwija się już, podczas gdy człowiek jest jeszcze w kwiecie młodzieńczego wieku. I tak zaczyna się upadek jednego z najważniejszych organów, mianowicie zębów, często przez niedbałość już u dziecka i dorosły ma później do walczenia z wieloma chorobami i rozmaitemi dolegliwościami. Dlatego też żadna matka nie powinna zaniedbać, dzieci swe już zawczasu przyzwyczaić do rozsądnego pielęgnowania ust i zębów, najlepiej przez regularne używanie wody do ust „Kosmin", która to wyrabiana według ściśle naukowych zasad, najpewniej konserwowanie zębów zabezpiecza.

Coloseum cyrk Hermanów pod dyrekcyą Ernesta ... Codziennie przedstawienie. Występ najznakomitszych artystów świata. Japońska trupa Kitgoko, 10 Japończyków w swoich oryginalnych produkcyach. Teatr kolibrów ... „Złapani na uczynku". W niedzielę i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p Plohna, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Pogrzeb ks. metropolity Kuiłowskiego.

Wczoraj po południu przeniesiono zwłoki śp. metropolity z pałacu arcybiskupiego, gdzie były wystawione na widok publiczny, do cerkwi św. Jura. Przeniesieniu towarzyszyło nabożeństwo odprawione przez duchowieństwo wszystkich obrządków.

Egzekwie o ... odprawił ks. arcybiskup Isakowicz, po nim zaś „De profundis" odśpiewało duchowieństwo łacińskie z ks. biskupem Weberem na czele. Następnie biskupi ruscy Czechowicz i Szeptycki, oraz mitrat Fatowicz odprawili „panachidę", w czasie czego śpiewał ruski chór alumnów. Trumnę zamkniętą, kanonicy i dziekani wzięli na barki i wynieśli na podwórze pałacowe, gdzie ks. biskup Szeptycki odczytał ewangelię. Zaniesiono zwłoki do cerkwi i ustawiono na katafalku, stojącym na środku kościoła. Na wierzchu złożono ewangelię, mitrę i kielich. W cerkwi odbyło się nabożeństwo ...

Dzisiaj o godzinie 6ej rano odprawiło duchowieństwo ruskie nabożeństwo przy zwłokach w t. zw. *Czyn pohrebennya świaszczennyczeskaho*, poczem przy wszystkich ołtarzach odbywały się msze *soborne*. O godzinie 8ej odprawił łacińską śpiewaną mszę ks. biskup Weber i całopiewano *castrum doloris*. Potem mszę cichą odprawił ks. arcybiskup Isakowicz. Następnie w przepełnionej duchowieństwem i publicznością świątyni i wśród przecudnego śpiewu alumnów odprawiono pontyfikalną mszę, celebrowaną przez ks. biskupa Czechowicza w asystencyi 8 konselebrantów, kanoników i dziekanów.

Po wygłoszeniu żałobnego kazania przez ks. mitrata Turkiewicza, wynieśli trumnę ze zwłokami metropolity z cerkwi ... Za trumną szli ... Kondukt z ulicy Mickiewicza posunął się wśród stojącej na trotuarach publiczności ulicą Marszałkowską, Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola Ludwika, placem Maryackim, Halickim, Bernardyńskim i ulicą Piekarską na cmentarz Łyczakowski. O godzinie $2^1/_2$ po południu kondukt dosięgnął dopiero placu Bernardyńskiego gdzie się zatrzymał dla odczytania modlitw.

Część ekonomiczna.

§ **Wiedeń** 8go maja. Na wczorajszy targ zwieziono bydła rogatego na rzeź ogółem 5725 sztuk, w tej sumie było z Galicyi 881, z Bukowiny 40. Przebieg targu ożywiony. — Ceny spadły o $^2/_3$ k. Z całego spędu zostało niesprzedanych 29 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 174 sztuk po 52.— do 60.— koron, 364 sztuk po 61—65 k., 303 sztuk po 66 do 72 k., 18 sztuk po 72.— do 74.— k. licząc za centnar metryczny żywej wagi. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 50 do 66 koron, krowy podtuczone po 50 do 60 kor., bydło chude dla masarzy po 34—50 k. wszystko za centnar metryczny żywej wagi.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowo-przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 30 kwietnia do 6 maja 1900—bez opłaty akcyzowej. Waluta koronowa i za 50 kilogramów: Pszenica stara 8.— do 8.20, nowa 0·00—0.00, żyto 6.10 do 6·25, nowe 0.— do 0·00, jęczmień browarny 6.15 do 6·50, jęczmień pastewny 5·30 do 5.50, owies 5.30—5.65, hreczka 9·00—9.50, kukurudza zeszłoroczna 6.50—7.00, kukurudza nowa 0.00 do 0.00, proso 0.— do 0.— groch do gotowania 7.40 do 11.50, groch pastewny 5.50 do 6·00, soczewica 0.— do —.—, fasola 0.— 0.—, bobik 5.35 do 5.75, wyka 5·90 do 6.40, koniczyna czerwona 00.00 do 00.00, koniczyna biała 00.00 do —.00, koniczyna szwedzka —.— do —.—, tymotka —.00 do —.00. anyż rosyjski —.— do —.—, anyż płaski —.— do —.—, kminek 00—00, rzepak zimowy 11.25 do 11.50, rzepak letni —.— —.—, lnianka —.— do —, nasienie lniane 0.00—0·, nasienie konopne 0.00—0·00, chmiel —.00 do —.—, nafta zwykła 19.50 do 20.00, nafta salonowa 20.50 do 21.00, łój topiony 35·50—36.00, spirytus 10.000 litr. pr. gotowy kontyngentowany bez opłaty podatku 38.90 do 39·40.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Wiedeń 8 maja. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami handlu i skarbu zakazało importu pewnych towarów z Egiptu, z powodu wypadków dżumy, zaszłych w Port-Said.

Wiedeń 8 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu redakcyjnego komisyi socyalno-politycznej Izby posłów przedłożył referent Fořt projekt ustawy, odmienny nieco od poprzedniego przedłożenia, o skróceniu czasu pracy w kopalniach węgla. Zarazem oświadczył referent, że także rząd przedłoży wkrótce Izbie posłów projekt ustawy o dziewięciogodzinnym dniu pracy w kopalniach, zgodny w głównych zarysach i niektórych punktach istotnych z projektem referenta.

Wybory do wiedeńskiej rady miejskiej i reprezentacyi dzielnic według nowego statutu odbędą się w następującym porządku: w trzeciem kole wyborczem odbędą się wybory dnia 22 i 23 bm., w drugiem kole 25 i 26 bm., a w pierwszem kole 28 i 29 bm.

Wiedeń 8 maja. Cesarz powrócił tu wczoraj o godzinie pół do 2-iej wraz z orszakiem z Berlina i udał się do Schönbrunnu.

Wiedeń 8 maja. *Wiener Abendpost* donosi, że zawarte w niektórych pismach pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra Rezeka są nieuzasadnione.

Genewa 8 maja. Szwagier sułtana Machmud basza wyjechał z synami w niedzielę do Paryża, skąd uda się do Londynu.

Berlin 8 maja. Cesarz Wilhelm zamianował hr. Waldersee jenerał-feldmarszałkiem.

„Biuro Wolfa" potwierdza wiadomość, że cesarz Wilhelm darował szefowi sztabu jeneralnego bar. Beckowi swój biust marmurowy, oraz taki sam biust jeneralnemu adjutantowi hr. Pasrowi.

Bruksela 8 maja. Izba oskarżająca zapozwała wczoraj sprawcę zamachu na księcia Walii Sipido i jego współwinnych Meerta i Senchota przed sąd przysięgłych. Akt oskarżenia przeciwko Sipidowi zarzuca mu zamierzone morderstwo.

Neapol 8 maja. Od trzech dni Wezuwiusz nieustannie i silnie wybucha, wyrzucając kamienie i rozżarzoną lawę. Osobliwie wczoraj wieczorem erupcya była nadzwyczaj silna, a uszkodziła schronisko dla przewodników i dworzec kolei linewkowej.

Madryt 8 maja. Donoszą tu z Barcelony, iż w niedzielę powtórzyły się znowu rozruchy. Wkroczyła policya i żandarmerya, wiele osób raniono. Zarządzono liczne aresztowania.

Filipopol 8 maja. Podług doniesień z Konstantynopola wiceadmirał Hawdi basza, były prefekt portu stambulskiego, a późniejszy wali Bassory, uciekł.

Rada państwa.

Rządowe projekty ustaw językowych.

Wiedeń 8 maja. Rząd przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów trzy projekta ustaw językowych: jeden dotyczący uregulowania stosunków językowych przy władzach państwowych w królestwie Czech, drugi zawierający utworzenie urzędów obwodowych w Czechach (zatytułowany „Errichtung der Kreisregierungen im Köngr. Böhmen), wreszcie trzeci dotyczący uregulowania stosunków językowych przy władzach państwowych w margrabstwie Morawii.

Pierwszy projekt obejmuje 30 paragrafów, ułożonych na zasadzie używania jednego języka w danym okręgu, i rozróżnia 3 okręgi językowe: czeski, niemiecki i mięszany. Najpóźniej do końca roku 1901 nastąpić ma odgraniczenie językowych okręgów, przyczem jako okręgi mieszane uważane mają być te, w których mniejszość mieszkańców posługujących się drugim językiem krajowym wynosi 20 prc. albo więcej. Po przeprowadzeniu językowego odgraniczenia ma nastąpić rewizya stosunku procentowego ludności.

W służbie zewnętrznej, tj. ustnem i pisemnem znoszeniu się ze stronami, władze obszaru jednolitego pod względem językowym mają posługiwać się językiem dotyczącego okręgu jako urzędowym. Strony nie władające danym językiem, a nie posiadające adwokata lub zastępcy, mogą wnieść podanie w innym języku krajowym, z którego odnośna władza sporządzi urzędowe tłómaczenie i wówczas dopiero odda do dalszego traktowania. O załatwieniu zaś tego podania zostanie strona uwiadomiona w języku podania.

Co się tyczy ustnego komunikowania się ze stronami, to w okręgach jednolitych ma być rozprawa prowadzoną w języku urzędowym dotyczącego okręgu. Jeżeli jednakże strona nie włada tym językiem, to może użyć pośrednictwa urzędnika, znającego język strony, który zasadniczo ma być urzędnikiem konceptowym. W ten sposób umożliwia się stronom, niewładającym językiem danego okręgu jednolitego, wzięcie udziału w rozprawie, a biorącym udział w rozprawie będą wszelkie uchwały i rozstrzygnienia podawane w ich języku za pośrednictwem tegoż urzędnika. Protokół ma być prowadzony w języku urzędowym. Wszystkie oświadczenia władz mają być protokołowane w języku urzędowym. Przy znoszeniu się pisemnem, może strona zażądać zawiadomienia o uchwałach i postanowieniach władzy w języku swoim, którym się posługuje. Ustne załatwienia mają im być również w języku zrozumiałym podane.

Co się tyczy języka urzędowego w służbie zewnętrznej w obszarach mięszanych, odnośne postanowienia zawarte są w §§. 11 do 18 ustawy. Tutaj ma być język w służbie zewnętrznej zasadniczo zastosowany do języka strony, przyczem oba języki krajowe są w zupełności równouprawnione. W szczególności zapisywanie do ksiąg i regestrów przy tych władzach ma się odbywać w języku którym włada strona, o czem rozstrzyga wniesione podanie lub protokół, sporządzony przy znoszeniu się ustnem.

Przy używaniu języka urzędowego w służbie wewnętrznej, tj. w znoszeniu się z władzami innemi i korespondowaniu, postanawiają dalsze paragrafy, że władza okręgu jednolitego ma się tu posługiwać swym językiem urzędowym. W okręgach mięszanych mają się wówczas władze stosować do mowy, używanej przez strony.

Co się tyczy języka w władzach wojskowych, pozostają w mocy przepisy dotychczasowe, tak samo obowiązują i nadal dotychczasowe przepisy co do znoszenia się czeskich władz centralnych z władzami poza granicami Czech.

Państwowe wyższe władze krajowe w Czechach uważane są jako mięszane z wyjątkiem wyższego sądu krajowego w Pradze, przy którym dla każdego jednolitego okręgu ustanowionym zostanie osobny oddział z wice-prezydentem na czele.

Dalsze paragrafy zajmują się sprawą urzędników. Przy władzach w okręgach jednolitych mogą być mianowani urzędnicy, władający tylko jednym językiem danego okręgu w mowie i piśmie.

Dla spraw, wnoszonych w drugim języku mają być ustanowieni w okręgach jednolitych urzędnicy *extra statum*, jeśliby się okazała potrzeba tego, przeznaczeni wyłącznie do pełnienia funkcyi tłumaczów. Przy władzach okręgów mięszanych mają urzędnicy władać obu językami krajowymi. Końcowe wreszcie paragrafy powiadają, że ustawa powyższa obowiązuje władze sądowe, prokuratorye i władze, podlegające ministerstwom spraw wewnętrznych, skarbu handlu i rolnictwa w królestwie Czech.

Dyrekcya policyi jakoteż wszystkie władze państwowe I. instancyi w Pradze uważane są jako okręgi mieszane. Ustawa ma wejść w życie w ciągu 3 miesięcy po jej ogłoszeniu. Wszystkie wydane przed tem rozporządzenia w sprawach językowych tracą przez tę ustawę moc obowiązującą.

Dołączone do projektu umotywowanie powiada, że projektowane odgraniczenie językowe zostało sporządzone na podstawie ścisłych dochodzeń. W Czechach na 293 sądów powiatowych ma być 94 jednolitych niemieckich, 133 jednolitych czeskich, a 66 mięszanych. Na 103 powiatów politycznych (starostw) ma być 41 niemieckich, 58 czeskich i 4 mięszane.

Drugi projekt dla Morawii składa się z 21 paragrafów, zawierających postanowienia, że przy władzach państwowych morawskich w służbie zewnętrznej, tj. w znoszeniu się pisemnem lub ustnem ze stronami ma być język urzędowy zastosowany do języka strony, w obec czego oba języki są zupełnie równouprawnione.

Co do służby wewnętrznej obowiązują dla Morawii przepisy dotychczasowe.

Co do władz w o j s k o w y c h na Morawie nie zawiera projekt żadnych zmian. Tak samo co do kas państwowych i urzędów wypłat i instytucyi komunikacyjnych, obowiązują dotychczasowe postanowienia.

Końcowe paragrafy zajmują się sprawą zamianowania urzędników.

Wiedeń 8 maja. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów wniesione zostały powyższe 3 projekta ustaw językowych, poczem przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos prezydent ministrów dr. Koerber. Oświadczył on, że obecna chwila jest bardzo ważną w historyi państwa. Rząd, uznając ogromną ważność sprawy językowej, wziął inicyatywę w swe ręce, aby doprowadzić do wewnętrznego pokoju w państwie i byłby szczęśliwym, gdyby się to powiodło. Jeżeli się nie powiedzie, to w każdym razie rządowi nie będzie można nic zarzucić. Dopiero gdy konferencye pojednawcze nie dały żadnego rezultatu, rząd wstąpił na tę drogę.

Z kolei przystąpił dr. Koerber do omawiania poszczególnych ustępów ustawy dla Czech.

Po drze Koerberze zabrał głos p. P a c a k, oświadczając, że po oświadczeniu rządu Czesi nie mogą uważać przedłożonych projektów za dostateczne, gdyż nie widzą w nich dostatecznej gwarancyi dla równouprawnienia. Swego czasu lewica niemiecka odniosła swą obstrukcyą prawdziwy tryumf i odtąd obstrukcya uznana została za parlamentarną instytucyę. Jeżeli Czesi w ten sam sposób chcą postąpić, to czynią to tylko w obronie swej wolności i równouprawnienia. P. Pacak wniósł następnie dwa imienne głosowania w sprawie dołączenia pewnych petycyj do stenograficznego protokołu; przy pierwszem głosowaniu imiennem wniosek Pacaka upadł, obecnie odbywa się drugie głosowanie imienne.

Godz. 2, posiedzenie trwa dalej.

Wojna w Afryce.

Londyn 8 maja. „Biuro Reutera" donosi z Smaldeel pod datą wczorajszą: Siły wojenne Robertsa wykonały marsz z nad rzeki Dwaal do Smaldeel, nie napotkawszy nigdzie na opór. W Smaldeel znaleźli Anglicy wielką ilość materyałów do budowy kolei żelaznych, oraz wielkie zapasy owsa. Most na rzece Sand ma być zniszczony.

Depesza lorda Robertsa ze Smaldeel datowana 6 bm. po południu donosi: Przekroczyliśmy dziś rano rzekę Vet; obecnie obóz nasz znajduje się koło Smaldeel. Nieprzyjaciel cofa się w kierunku do Kronsztadu. Wykonany wczoraj ruch konnych strzelców powiódł się świetnie. Zabraliśmy jedno działo Maxima i 25 jeńców. Boerzy mieli 16 rannych, zaś nasze straty wynoszą: jeden zabity, trzech nieodnalezionych.

Londyn 8 maja. „Biuro Reutera" oświadcza, że rozszerzane za granicą wiadomości, jakoby odsiecz Mafekingu już była nastąpiła, są bezpodstawne.

Londyn 8 maja. Roberts donosi ze Smaldeel: Jenerał Hunter pobił Boerów dnia 4 bm. i połączył swoje siły z wojskami Pageta. Boerzy opuścili swoje silne pozycye Thaba-Nehu, a obsadził je jenerał Rundle.

Londyn 8 maja. Z Kumasi donoszą: Sytuacya w kraju Aszantów, oblegających miasto jest bardzo poważna. Liczba Aszantów wynosi około 80.0 0.

Warrenton 8 maja. Anglicy wyparli Boerów z pozycyi pod Fourteenstreams.

N A D E S Ł A N E.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Lwów 8 maja (Z Izby handlowej).
Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 430 koron 423·00 do 427 00 Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 550.00 do 557 00. Banku hipotecznego po 400 kor. 676 00 do 690 — Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. — do 150 —. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 475·— do 490·00. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. —.— do —.—

Listy zastawne za sztukę Banku hipot. galic. 5 proc. losy w 50 lat. z 10 proc. prem. 109·80 do 110·00 4 i pół proc. los. w 50 lat 98·80 do 99·00, 4 proc. los. w 60 lat 92 90 do 93.00. Banku kraj. 4 i pół proc los w 51 lat 99.60 do 100·30. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 98·70 do 94·40. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 93·50 do 94·20, 4 proc. los w 41 i pół latach 93·50 do 94·20, 4 proc. los w 56 lat 92·20 do 92.90.

Obligi za sztukę, Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 96·10 do 96·80. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102·00 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 100 00 do 100·70. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 96 00 do 96·70. Pożyczki kraj. 6 proc. 102·00 do —·—. 4 proc. z 1893 r. 92 60 do 93 30, miasta Lwowa po 200 koron 91 50 do 92·20.

Monety. Dukat cesarski 11·34 do 11·54 Napoleondor 19·18 do 19·38. Rubel rosyjski papierowy 255 30 do 256 80 100 marek niemieckich 118·10 do 118 60

Wiedeń 8 maja. (Giełda towarowa). Cukier 27 25. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus niezmieniony 41·80.

Berlin 8 maja. (Zamknięcie giełdy) (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 84 45. Spirytus 49·70.

Paryż 8 maja. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·15. Mąka („Fleur de Paris") 25 95.

Frankfurt 8 maja. (Wczorajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 227 50; kolej państwowa 000 00; alpiny 000·00; disconto 186 25; laura 267 50.

Wiedeń 8 maja. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na na wiosnę (do 15 maja) 0 00—0·00 na maj-czerwiec 8·06—8·07, na jesień 8·19—8·20; żyto na wiosnę (do 15 maja) 0·00—0·00 na maj-czerwiec 7·25—7·28, na jesień 7·38—7·39; kukurudza na maj-czerwiec 5·93—5·94 na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, na lipiec-sierpień 6·03—6·04, na sierpień-wrzesień 0·00—0·00, na wrzesień-październik 0·000—0·00; owies na wiosnę (do 15 maja) 0.00—0·00 na maj-czerwiec 5·54—5·55, na jesień 5·67—5·68; rzepak na sierpień wrzesień 13·00—13·10; olej rzepakowy na kwiecień-maj $34^1/_2$—$35^1/_2$, na wrzesień grudzień 00 00—00·00. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Budapeszt 8 maja (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na na maj 7·77—7·79, na październik 7·97—7·99, żyto na maj 6·85—6·90, na październik 7·03—7·04; owies na maj 5·03—5·04, na październik 5·30—5·32; kukurudza na maj 5·69—5·71, na lipiec 5·75—5·76. Rzepak na sierpień 12·85—12·95. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie spokojne. Pogoda: deszcz.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

obowiązujący z dniem 1 maja 1900 roku
(Czas środkowo-europejski).

Pociąg posp. przych. o godz.	Pociąg osob. przych. o godz.	
		Do Lwowa z:
		(na dworzec główny)
-	12·05	Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1 maja do 30 września)
12·20	-	Czerniowiec (Itzkan, Constancy, Bukaresztu)
2·31	-	Krakowa (Orłowa, N. Sącza, Tarnowa, Jasła i Rzeszowa' Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
-	3·35	Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec
-	6·10	Krakowa (Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla).
-	6·20	Czerniowiec (Ickan, Stanisławowa, Husiatyna).
-	6.46	Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie).
-	7·45	Janowa.
-	8·00	Tarnopola (Krasnego, Brodów).
-	8·05	Ławocznego (Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu).
-	8·15	Sokala i Rawy ruskiej.
-	8·50	Krakowa (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu).
-	11·45	Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla).
-	11·55	Stanisławowa (Kerösmező, Potutor, Chodorowa).
-	12·55	Janowa.
-	1·15	Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, (z Ławocznego od 1 czerwca do 15 września.
1·35	-	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka.
1·45	-	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Gałacu, Jass, Husiatyna i Stanisławowa.
2·35	-	Podwołoczysk (Kijowa. Odessy), Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów.
-	3·14	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedziele i święta).
-	5·40	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów).
-	5·45	Krakowa
-	5·55	Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa.
-	6·00	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
-	7·34	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedziele i święta).
-	8·28	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta).
8·40	-	Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu, Przemyśla.
-	8·50	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie).
-	9·23	Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września).
-	9·45	Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia), Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa.
-	10·00	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Husiatyna, Potutor, Korosmező.
-	10·15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa.
-	10·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
		(na dworzec „Podzamcze")
-	3·12	Podwołoczysk, Tarnopola.
-	7·40	Tarnopola.
2.20	-	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy.
-	5·17	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy.
-	10·12	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy.
		Ze Lwowa do:
		(z dworca głównego)
12·40	-	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina).
2·51	-	Ickan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy.
-	4·15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina), Chyrowa, Sambora.
-	5·45	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie).
-	6·25	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia.
-	6·30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów.
-	6·35	Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor.
8·30	-	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa.
-	8·40	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżego, Tarnowa.
-	9·00	Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławocznego od 1 czerwca do 15 września).
-	9·15	Janowa.
-	9·25	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa, Kozowy.
-	9·55	Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor.
-	10·20	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
-	1·25	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta).
1·55	-	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów).
-	2·15	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedziele i święta).
2·45	-	Czerniowiec, Ickan, Stanisławowa, Husiatyna.
2·55	-	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina.
-	3·05	Stryja, (Skolego tylko od 1 maja do 30 września).
-	3·15	Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września).
-	3·26	Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
-	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia.
	6·10	Stanisławowa.
	6·13	Janowa (od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września 30 kwietnia 1901 codziennie).
	6·30	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Warszawy, Orłowa, Tarnowa).
	6·50	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza.
	7·10	Tarnopola i Brodów.
	7·25	Sokala i Rawy ruskiej.
	7.48	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedziele i święta).
	9·12	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta).
	10·40	Czerniowiec, Itzkan.
	10·50	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa.
	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		(z dworca „Podzamcze")
-	6·43	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy.
-	9·42	Podwołoczysk.
2·08	-	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy.
-	7·33	Tarnopola.
-	11·23	Podwołoczysk.

Uwaga. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano objęte są **tłustemi** ramkami. Biuro informacyjne ck. kolei państwowych przy ul. Krasickich l. 5. udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy, w formacie kieszonkowym.

Quäker Oats

służy do sporządzania znakomitych zup, sosów, potraw mącznych puddingów itp. Przez wszystkich lekarzy gorąco polecany.

„Quäker Oats" jest wszędzie do nabycia.

Księgarnia katolicka

Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30.

otrzymała na skład główny dziełko co tylko wydane p. t.

Wystawa paryska w 1900 roku

przez

Dra Adama Langiego.

Czysty dochód przeznaczony na budowę szpitala Bonifratów w Krakowie.

Książka ta to wyborny a treściwy przewodnik po wystawie, a przytem zawiera tyle zajmujących szczegółów o stolicy świata, że zainteresuje każdego człowieka inteligentnego, choćby na wystawę nie jechał.

Cena egz. **2 korony** a z przesyłką o 40 gr. więcej.

---

70 ct. pół kilo niezrównanej dobroci kawy aromatycznej, równającej się najlepszym gatunkom do nabycia jedynie w handlu **Leonarda Soleckiego**, we Lwowie, ulica Batorego l. 2, filia ulica Zielona l. 4 5 klg. woreczki franco do każdej stacyi pocztowej.



Pianina Krzyżowe

bardzo trwałe

piękne w tonie

J. Śliwiński

Do nabycia ładny majątek ziemski z lasem, gorzelnią etc. Bliższa wiadomość w handlu bławatnym F. Korneckiego Pasaż Hausmana.

Salon mód K. Lewickiej we Lwowie, Chorążczyzna 11, poleca Wielmożnym paniom na sezon wiosenny i letni swój wielki wybór kapeluszy, modeli wiedeńskich i paryskich po najprzystępniejszych cenach.

Rowery z najlepszych fabryk najtaniej tylko w handlu **Ed. Hawranek** Lwów.

Ogród dóbr Nowojowskich

poczta Nawojowa

sprzedaje jak co roku **drzewka owocowe, alejowe, krzewy i róże wysokopienne.**

CENNIKI na zlecenie.

Fortepiany i pianina nowe lub przegrane najtaniej sprzedaje J. F. Kubessa, fortepianomistrz, ul. Kurkowa l. 5



Pasaż Hausmana

Lwowskie

Foto-Plastikon

(46 razy premiowano) Od 6/5 do 12/5 do widzenia.

Wycieczka majowa do Szwajcaryi.

Wstęp 10 centów.

10.000 złr. po banku krajowym na majątek ziemski poszukuję. Adresować: S. R. „Kapitał" poste rest. Lwów. Anonimy bez odpowiedzi

---

200 maszyn do szycia do wyboru. Najlepsze do haftu. Ratami 66 złr., gotówką 60 złr. Nauka haftu bezpłatnie. Proszę żądać cenniki. **Józef Iwanicki**, Lwów, Akademicka 26.

Rządzca dóbr

z 30 letnią praktyką w Galicyi i na Slązku poszukuje od 1go lipca posady, jest teoretycznie i praktycznie z wszystkiemi gałęziami racyonalnie prowadzonego gospodarstwa zupełnie obeznany, tak z uprawą roli, chowem bydła, prowadzeniem gospodarstwa mlecznego, rybno stawowego i lasowego, kierownictwem gorzelni, drenowaniem gruntów i w rachunkowościach gospodarczych.

Opuszcza tymczasową posadę z powodu objęcia części majątku przez młodego właściciela w odrębny zarząd. Posiada najlepsze świadectwa i polecenia.

Zgłoszenia pod adresem J. Stonawski, zarządca w Moderówce przy Jaśle.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie ... poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Edmund Brodkowski



Lwów ul. Batorego 22
Wiedeń I. Beblariastr Nr. 10.

Fabryczny skład

APARATÓW

i wszelkich przyborów do fotografii zawodowej, naukowej i amatorskiej. Najlepsze z gwarancyą i najtańsze źródło do zaopatrzenia się w aparata fotograficzne każdego systemu.

Przy zakupnie aparatu udziela się nauki ustnie lub pisemnie bezpłatnie.

Liczne uznania są w moim handlu do przejrzenia.

Szparagi ogrodowe

rozsyła w dowolnych ilościach **Zarząd dóbr Zameczek** po 60 ct za kilo. Zamówienia adresować **Olearczyk** Żółkiew.

Ekonom

kawaler, lat 25, z dobrą rekomendacyą poszukuje odpowiedniej posady zaraz lub od 1go lipca b. r. Zgłoszenia pod E. 100 post. rest. Krystynopol.

59

lat istniejący

handel sukna i towarów wełnianych

pod firmą

JAN WALLACH i SYN

Lwów Rynek 33

poleca się.

Na I-em piętrze

Skład sukna na

KONFEKCYE DAMSKIE

WINO

1892 WŁASNEGO CHOWU

dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe, litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Genebitz w Styryi

---

NAJTANIEJ!
CHIFFONY, SHIRTINGI
w sztukach i na metry
sprzedaje i handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE
Próbki na żądanie posyłam.

ARTUR KOŚCICKI

(SYRIUSZ)

Lwów, ulica Zamarstynowska l. 11 (dom własny), ul. Trzeciego Maja liczba 2. poleca wyborne **kawy** wprost z Ameryki pół kilo od 75 ct. Najlepsze **herbaty** pół kilo od 1.50, **koniak** kuracyjny od 1.80 but. **Rum** najlepszy od 1.20 ½ lit. **Kakao** holenderskie pół kl. 1.80.

Dla p. p. Budowniczych, Właścicieli dóbr itp. itp.

Exsicator

Carbolineum Aveneriusa

Antimerulion

niezawodny środek przeciw grzybowi, Pędzle i szczotki do tychże.

Cement i Gips

Płyty izolacyjne

Tektura do krycia dachów

Ter, Farbę pokostową i Farbę terową

na dachy, sztachety, parkany i t. p.

poleca

po cenach najniższych

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38

Najnowszy cennik na żądanie gratis.

Parasolki

Parasolki kolorowe od 1.50.
Parasolki czarne od 2·50.
Parasolki koronkowe od 4.50.
Parasolki dziecinne od 2
Parasolki fantazyjne od 5.50.
Parasolki deszczowe od 2.50.
Parasole deszczowe od 1.50.

Skład fabryczny, towar świeży, ceny fabryczne, wybór olbrzymi

Górski i Szydłowski

Lwów, plac Maryacki 8. (róg Hetmańskiej.)

Przeciw molom

Naftalina
kamfora naftalinowa
saszetki "
papier "
liście paczulowe
tynktura paczulowa
proszek Andela na mole
" Zacherla
tynktura na mole
piżmo " "
terpentyna zwykła
" francuska

jako najpewniejsze środki do przechowania futer, sukien, dywanów, mebli i t. p.

poleca najtaniej

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Sezon wiosenny i letni 1900

Prawdziwe berneńskie materye

1 odcinek długości metrów 3·10 na kompletne ubranie męskie (surdut spodnie i kamizelka) kosztuje tylko

zł. 2·75, 3·70, 4·80 z dobrej
zł. 6.— i 6·80 z lepszej
zł. 7·75 z bardzo dobrej
zł. 8·65 ze znakomitej
zł. 10 z najlepszej

prawdziwej wełny owczej.

1 odcinek na czarne ubranie salonowe zł. 10 —, jakoteż materye na zarzutki, lodeny dla turystów, najlepsze bamgarny itd. rozsyła po cenach fabrycznych znany z uczciwości skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie.

Próbki bezpłatnie i opłacone. Dostarcza się wiernie według próbek pod gwarancyą. Korzyści osób prywatnych, sprowadzających materye wprost z powyższej firmy, z miejsca fabrycznego są ogromne.

Lubień.

Kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele borowinowe. Leczenie elektrycznością, masażem, inhalacyą. Kąpiele rzeczne. Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zołzy, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewlekłe zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry. 2 lekarzy, apteka, poczta i telegraf w miejscu. Na żądanie przysyła dyrekcya prospekta franco. **Otwarcie sezonu 20 maja.** W pierwszym sezonie o 30% taniej.

Kufekowa mączka dla dzieci

przez lekarskie powagi polecona
najlepszy środek pożywienia dla dzieci
najlepszy dodatek dla mleka
najlepszy środek dietetyczny dla dzieci chorych na kiszki i żołądek.

Do nabycia w aptekach i drogueryach w puszkach po 45 kr. i 1 złr.

R. Kufeke, Wien VI/2 Stumpergasse Nr. 44/46.

IRIS! *Magazyn mód* IRIS!

„IRIS"

(Jagiellońska 7, I. p., róg ul. Trzeciego Maja)

poleca na sezon

kapelusze damskie.

Proszę czytać!

Czasopismo kwartalne

Wykaz towarów

specyalnego składu artykułów gospodarczych i składu fabrycznego farb, lakierów, pokostów itd. itd.

firmy:

ALOJZY HÜBNER

Lwów Rynek l. 38

na IIgi i IIIci kwartał już wyszło z druku i jest do dyspozycyi Szan. P. T. Publiczności.

Na łaskawe żądanie *wysyłam gratis i franko.*

35—47% oszczędności opału

przy kotłach parowych.

Ruszty patentu Kudlicza

dostarcza

„Fabryka maszyn Perkun"

Lwów, Podzamcze ul. Św. Marcina. Biuro techniczne dla zamówień: Lwów ul. Hetmańska 12 I p.

Niezawodny i najlepszy środek przeciw szwabom, karakonom, pchłom, muchom i t. p.

Proszek morderczy „Massen Mörder"

we flaszkach po 30, 60 i 2 kor. prawdziwy i zawsze świeży w głównym składzie

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie l. 28.

W Lipnikach, poczta Mościska, są na sprzedaż **Róże sztamowe** w pięknych gatunkach, jednoroczne silne.

wysokie na ½ metra po 40 halerzy sztuka
wysokie na 1 metr po 60 halerzy sztuka
wysokie na 2 metry i płaczące po 2 kor.

Róże z nazwiskami o 10 haler. drożej.

Stacya kolei Iwonicz. Powozy na stacyi.

IWONICZ.

Poczta i telegraf. **Apteka w miejscu.**

Najznakomitsze szczawo-słono-alkaliczne Jod-Brom i żelazo zawierające. Kąpiele słono-jodo bromowe, borowinowe, igliwiowe, zimne basenowe, zabiegi hydropatyczne, masaż, zakład gimnastyczny.

Oświetlenie elektryczne, wodociągi, woda do picia źródlana — W roku bieżącym nowe łazienki II. klasy. — Pora kąpielowa od 20. maja do końca września. Do 20 czerwca i od 20 sierpnia mieszkania tańsze i w tej tylko porze świadectwa ubóstwa będą uwzględnione. — Wodę, sól i ług można dostać we wszystkich składach wód mineralnych i w Zakładzie zdrojowym.

Zgłoszenia załatwia i prospekta wysyła opłatnie Zarząd zakładu.

Dr. Klemens Dębicki

lekarz i kierownik Zakładu.

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynji

(między Stanisławowem a Kołomyją)

zatrudnia 400 robotników i wyrabia:

Maszyny parowe do 150 koni siły i **urządzenia transmisyjne** lekkiej i pięknej konstrukcyi, **Kotły parowe** wszystkich systemów, **Aparata żelazne i MIEDZIANE, Rezerwoary Pompy** do ruchu ręcznego, pasowego i parowego i t. d. **Maszyny rolnicze**

Kotły lokomobilowe, maszyny i narzędzia do głębokich wierceń.

Urządzenia rafineryi nafty i cegielń parowych.

SPECYALNOŚĆ

Kompletne URZĄDZENIA TARTAKÓW PAROWYCH

a w szczególności:

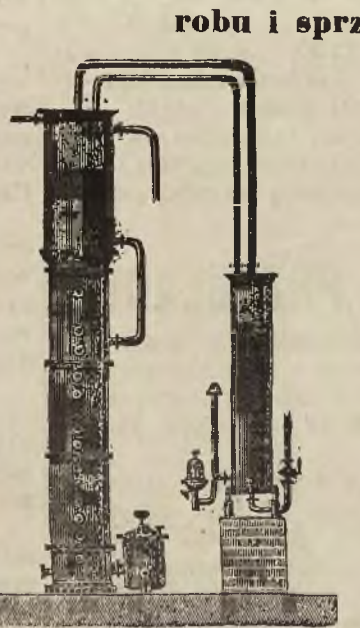
Kompletne **URZĄDZENIA GORZELŃ** rolniczych i przemysłowych, **Fabryk spirytusu i DROŻDŻY i rekonstrukcye** takich zakładów na najnowszy system

Najnowsze, najtańsze i najlepsze

Aparata do destylacyi zacierów do ruchu ciągłego i peryodycznego **z deflegmatorem patentowanym**

w Austro-Węgrzech i Niemczech systemu firmy

A. SCHMIDT i SYN w Nauen koło Berlina, od której wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży na monarchię Austro-węgierską nabyliśmy.



Sam deflegmator patentowany daje się zastosować do aparatu odpędowego każdego systemu, przyczem wygrzewacz zacieru i kolona spirytusowa — przy aparacie do ruchu ciągłego — a alembik i talerze przy aparacie do ruchu peryodycznego, stają się zupełnie zbędne, a uzyskana za nie cena obniża koszta zakupna patentowanego deflegmatora do minimum.

Deflegmator patentowany powinien się znajdować w każdej gorzelni. Gdzie alembik lub talerze wymagają odnowienia, korzystniej wypadnie zaniechać odnowienia, a zastosować deflegmator patentowany.

Nasze aparata do dystylacyi zacieru do ruchu ciągłego deflegmatorem patentowanym są w ruchu w gorzelniach:

1. Wp. Stefanji z Lewandowskich Łomnickiej Leszków, poczta Wareż.
2. Wp. Stefanji z Lewandowskich Łomnickiej, Sulimów, poczta Wareż.
3. Wp. Tadeusza Potockiego, Uhryń, poczta Czortków.
4. Wp. Jz. Thoma i Syna (ze Lwowa), Złota Słoboda,

Do ruchu perjodycznego:

5. Wp. Romana Krzysztofowicza, Karapczyjów, poczta Waszkowce nad Czeremoszem.



Prospekty illustrowane i kosztorysy darmo i opłacone.



KOSMIN

podług jednogłośnego zdania znawców i powag, należy uważać bezwarunkowo za najlepszy środek do czyszczenia ust i zębów, gdyż on jest pierwszą i jedyną wodą do ust i zębów, która przez swą dotąd niezrównaną, odwaniającą siłę, usuwa **przyczyny** dziurawych zębów i nieprzyjemnej woni z ust, mając nadzwyczaj orzeźwiający miły smak. W skutek tej osobliwej własności został „Kosmin" odznaczony złotym medalem na wszystkich obesłanych wystawach i co dzień używają go najwyższe osobistości. — Flaszkę za 1 złr., wystarczającą na długo, dostać można w aptekach, lepszych drogueryach i perfumeryach.

O. T. Wincklera Syn

we Lwowie, Rynek l. 28

poleca najtaniej

Kamforę	Proszek perski
Naftalinę	Proszek Andela
Pieprz	Zacherliny
Papier naftalinowy	Liście paczulowe
Terpentynę	Tynkturę kajaput
Bibułę	Antimolinę.



Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach lądem i morzem, koleją, drogą kołową i w miejscu.

---

75 ct. ½ Ko znakomitej **KAWY** poleca **Fryderyk Schubuth i Ska** we Lwowie Rynek 45. Handel założony w roku 1789.

Jedyny niezawodnie działający środek do zupełnego wyniszczenia **Wolfa**

Śmierć Pluskwom

we flaszkach po 60 h. 1 i 2 koron poleca prawdziwy i zawsze świeży, tylko główny skład farb i materyałów

O. T. Wincklera Syna

Lwów, Rynek 28.

Dla

pp. stolarzy, tokarzy, bronzowników, malarzy i lakierników urządziłem w swoim handlu farb, materyałów i pokostów osobne i wyjątkowe ceny

W. CZOPP

Żółkiewska l. 2.

Alojzy Hübner Lwów

poleca

do odświeżania i konserwowania letnich bucików „Creme" do skór w kolorach: żółtym, orange, bezbarwnym, czarnym i brązowym,

Mydło do żółtych skór

francuskie, angielskie i niemieckie

Lakiery do skór

kolorowe i czarne.

Lakier do nadania połysku bucikom

Glazurę do bucików dla turystów żółtą, orange i brązową.

„Royal Lutetian" Cream.
„Meltonian" dto
„Paryzki" dto
„Erinol" dto
„Rycerol" Apretura na obuwie.
„Nigger Blacking"
„Nubian dto
„Matador Polish"
„Royal Lutetian Polish"

Waselinę do konserwowania wszelkich gatunków skór.

Najlepszą apreturę „Muhra".

Lakier do bucików „Gaertnera"

„Parole" i t. p. i t. p.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.

Kantor wymiany

Lwowskiej Filii Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3 **I. piętro**

dawniej lokal banku Kredytowego

zawiadamia P. T. Publiczność że kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe** i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takiemi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednio **przekazy i listy kredytowe**, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącania jakiejkolwiek prowizyi inkasowej. Godziny urzędowe od 9 do 12½ i od 3 do 4½.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Masłowski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Drukarnia Narodowa Stanisława Manieckiego i Ski — Lwów, ul. Kopernika l. 9.